Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 75. Poniedziałek dnia 31 Marca 1924 r. Rok XXXI.

Polecamy po cenach konkurencyjnych MEBLE wytwornie i solidnie wykonane
Kompletne urządzenia mieszkań — biur — sklepów i t. p.
PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA NA
SYPIALNIE — JADALNIE (od najwytworniejszych do pojedyńczych) na urządzenia SZKOLNE — KOŚCIELNE — SKLEPOWE i t. p.
CENY KONKURENCYJNE 417 CENY KONKURENCYJNE
Gwarancja solidnego i pierwszorzędnego wykonania
Skład mebli i przedstawicielstwo Fabryki wyrobów stolarskich BRACIA MOSURSCY
Spółdzielnia „DEMOBILJA“ Zrzeszenie oficerów i szeregow. zwolnionych z czynnej służby Kraków, ul. Podzamcze 2.

BIELIZNĘ MĘSKĄ BIAŁĄ i KOLOROWĄ
ze słynną marką LWA ze słynną marką LWA



POLECA MAGAZYN NOWOSCI
A. Skórczewski i Polakiewicz
Kraków, ulica Florjańska l. 13.
430

PRZEKONAŁY SIĘ JUZ
P. T. GOSPODYNIE, że 290
najlepsze jest mydło do prania
„SŁONCE“ i „RYBKA“
Tow. Zjednoczonych Fabrykantów mydła w Częstochowie.
Rok założenia 1878
Generalne Przedstawicielstwo na Małopolskę
A. J. LEWINSKI i Spółka
Kraków, Starowiślna 28.

FISHARMONIE
Kotykiewicza i Mannborga
w największym wyborze w składzie fortepianów
Heleny Smolarskiej
Kraków, ul. Szewska 9, I. p.

Poincare powraca!

„Gdyby istotnie miał przyjść koniec karjery politycznej Poincarego — pisała „Deutsche Allg. Ztg“ w artykule pod tyt. „Unhold“ (Potwór) — możnaby wówczas składać życzenia Francji: w ten sposób zeszłaby z widowni najwiekszemi nieszczęściami grożąca. a zarazem najbardziej ograniczona politycznie kreatura, jaką wydała w ostatnich dziesięcioleciach Francja. Odkąd Poincare ręka w rękę z wielkim księciem rosyjskim przygotował wojnę światową, od tej chwili drogę jego znaczy krew i ogień, zdrada i podstep. Niema żadnego ludzkiego rysu ten adwokat. przekleństwo miljonów grzmieć bedzie za nim“.

Nie nadszedł jeszcze „koniec karjery“ Poincarego. Groźny „potwór“ wkracza dzisiaj triumfalnie na Quai d'Orsay. powraca tam z lepszymi od poprzednich generałami. by prowadzić dalej kampanję o prawa Francji i o realizację Traktatu Wersalskiego. Nienawiść Niemców. ponura. starozakonna nienawiść niedoszłych hegemonów świata spotykać się będzie znowu z jego niezłomną wolą. z jego jasną inteligencją, z jego gorącym a dalekim przecież od szowinizmu patrjotyzmem. Rozbrzmiewać będzie znowu z tamtej strony Renu stale, z regularnością niemal prawa przyrody ceterum censeo Poincarego: „Traktat Wersalski musi być wykonany. Niemcy muszą zapłacić. Opuścimy Ruhrę jedynie w miarę otrzymywania odszkodowań“.

Za to właśnie afirmowanie Traktatu Niemcy nienawidzą Poincarego. Przez cztery lata walczą z tym Traktatem, intrygują, kłamią. oszukują, udają bankrutów, proszą o litość, przedstawiają fałszywe budżety, — byle tylko nie zapłacić odszkodowań. Gra na zwłokę udawała się nieźle do stycznia 1922 r., konferencja Brianda z L. Georgiem w Cannes była już do połowy zwycięstwem Niemców. Wówczas jednak przyszedł do władzy Poincare i odtąd point de reveries. upłynął rok i poilus francuscy, którym zręczność Erzbergera i wspaniałomyślność Focha odmówiły triumfalnego pochodu nad Ren w listopadzie 1918 r., — wmaszerowali w samo serce przemysłowych Niemiec. Bierny opór Zagłębia, finansowany 300 miljonami marek złotych przez rząd Rzeszy,, załamał się sromotnie. Dzisiaj baronowie węglowi dostarczają Francji węgla i koksu i płacą pilnie podatek węglowy władzom „Micum“. Francja posiada produktywne zastawy, a Niemcy bez Zagłębia Ruhry są bezsilne. Same więc proszą o ugodę i lada dzień usłyszą wyrok komitetu ekspertów co do wysokości i terminów zapłaty rat reparacyjnych.

Wobec takiego powodzenia w polityce zagranicznej, któremu towarzyszyły stale sukcesy w dziedzinie konsolidacji finansowo-gospodarczej kraju, upadek Poincarego byłby absurdem, niezrozumiałym zarówno we Francji, jak i zagranicą. Wynik głosowania Izby 26-go marca był przypadkowy i nie odpowiadał uczuciom ani Izb, ani kraju. Naród francuski i Prezydent Rzplitej staneli zdecydowanie za Poincarem. Wynik jest ten, że obecnie Poincare pozbywszy się mniej popularnych ministrów, jak Maunoury i Delasteyrie i zastąpiwszy drugorzednych współpracowników, jak Strauss, Raiberti, Reibel, Cheron, wybitnymi parlamentarzystami, staje przed Izbą i przed krajem na czas wyborów z gabinetem więcej wartościowym i więcej autorytatywnym, niż poprzedni.

W skład drugiego rządu Poincarego wchodzi jako minister skarbu p. Marsal, wybitny finansista, który już raz w gabinecie Milleranda zajmował to stanowisko. Tekę spraw wewnętrznych, niezmiernie ważną ze względu na bliskie wybory, obejmuje de Selves, były premjer, jeden z czołowych polityków francuskich, dawny prefekt depart. Sekwany. Również wybitną osobistością jest nowy minister marynarki Bokanowski, który był do ostatnich dni generalnym referentem budżetu w Izbie Deputowanych. Jouvenel, wydawca „Matina“, znanym jest ze swego projektu reformy konstytucji (przez utworzenie trzeciej Izby). Z pierwszego gabinetu pozostawił Poincare dwóch swoich przyjaciół: Maginota i Letroquera, cieszących się zaufaniem Izb.

Pod względem politycznym nowy gabinet nie różni się od poprzedniego. Zasiadają w nim umiarkowani republikanie i kilku lewicowców, jak Vincent i Jouvenel. Pierwszy należy do frakcji radykałów. która zabroniła swym członkom wchodzić w skład rządu Poincarego. Atoli wobec poparcia Bloku Narodowego ga-

binet uzyska napewno w Izbach votum zaufania. Głównem jego zadaniem będzie w najbliższym czasie przeprowadzenie wyborów do Izby, a już sam jego skład trzeba uważać za znaczne wzmocnienie szans wyborczych Bloku na dzień 11-go maja.

Donoszą nam w ostatniej chwili o brutalnym napadzie dwóch b. legjonistów kpt. L. Bianchiego i Kaz. Zakrzewskiego na red. „Gońca" Dra Wł. Świrskiego. Napastnik p. Bianchi, który redaktora w głowę uderzył, został przez p. Świrskiego spoliczkowany i wypchnięty za drzwi. Ohydny ten napad „w obronie Piłsudskiego" napiętnować należy jako przejaw zdziczenia i barbarzyństwa. Każdy uczciwy obywatel odwrócić się musi z pogardą od obozu, który wydaje i pochwala te głupie i ohydne akty terroru.

Drugi gabinet Poincarego.

Paryż. (PAT) Nowy gabinet został ostatecznie ustalony w następującym składzie: Prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych Poincare, wiceprezes, oraz minister sprawiedliwości Lefevre du Prey, minister spraw wewn. de Selves, min. finansów Francois Marsal, min. wojny Maginot, min. marynarki Bokanowski, min. robót publ. Letrocquer, min. kolonji Fabry, min. handlu Loucher, min. oświaty Henri de Jouvenel, min. okolic oswobodzonych Louis Marin, min. rolnictwa Capus, min. pracy i hygieny społ. Daniel Vincent.

W skład nowego gabinetu wchodzi 4 senatorów, z których 3: Poincare, de Selves i Francois Marsal należą do grupy Związku republikańskiego, a jeden, de Jouvenel, do lewicy demokratyczno-radykalnej, oraz 9 deputowanych, z których Lefevre du Prey i Louis Marin należą do ententy republikańsko-demokratycznej, Bokanowski, Fabry i Capus do grupy republikańsko-społecznej, jeden, Letrocquer, jest republikaninem lewicowym, Maginot i Loucheur należą do lewicy republikańsko-demokratycznej, wreszcie jeden, Daniel Vincent, jest radykałem-socjalistą.

W ciągu rokowań, które poprzedziły zlikwidowanie kryzysu gabinetowego nastąpiło najzupełniejsze porozumienie między Poincarem a nowymi jego współpracownikami w sprawie rozdziału portfeli oraz w kwestji zasadniczych linij programu rządowego. Wczoraj rano zebrała się rada gabinetowa, poczem Poincare przedstawił w pałacu elizejskim prezydentowi Millerandowi swoich nowych współpracowników. Ekspose nowego rządu, którego tekst omawiano i ustalano przez sobotę i niedzielę, zostanie odczytane w poniedziałek w izbie przez Poincarego, w senacie zaś przez Lefevre du Prey.

Rugi Polaków na Litwie.

Pierwsza grupa wysiedlonych przybyła do Polski.

Warszawa. (PAT.). Przedwczoraj przybyła do Polski pierwsza partja Polaków, wysiedlonych z Litwy kowieńskiej w liczbie 109. Są to przeważnie włościanie.

Szykany względem ludności polskiej na Litwie przybierają rozmiary wprost niesłychane, zwłaszcza w kościołach szerzy się propaganda antypolska. Księża z ambon straszą pańszczyzną i niedolą, w jakiej chłopi jęczą jakoby w Polsce. Wysiedleni powtarzają słowa kaznodziei, którzy nawołują, aby kto może szedł na Polaków z kłonicami i widłami. Kto po litewsku nie umie, ten spowiednika na Litwie nie znajdzie. Ziemie należące do średniej czy większej własności przy parcelacji nie przypadają nigdy w udziale włościanom polskim. Polak wyjęty z pod praw musi odnawiać co dwa tygodnie pozwolenie na swój pobyt na Litwie, natomiast bierze się go do wojska.

Za pierwszym transportem, który przybył już do Wilna, jadą setki rodzin polskich ze wszystkich powiatów Litwy Kowieńskiej. Ludność litewska grozi pogromami, a rząd grozi, że ociągających się będzie wysiedlać przy użyciu bagnetów. Pod pretekstem usuwania elementu napływowego rząd kowieński usuwa rdzennych mieszkańców osiadłych od wieków, wysiedleni przybyli tak jak stali albowiem nie mieli prawa zabrać ze sobą swego dobytku. Na granicy w Jewiu rozgrywały się sceny bezczelnego rabunku. Odbierano wszystko nawet jadło i odzież. Kto próbował oponować ten został poturbowany, skarżyć się nie było komu, gdyż oficerowie litewscy sami brali co się dało.

Druk banknotów markowych wstrzymany w zupełności.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak wiadomo dnia 2 lutego b. r. wstrzymano druk marki polskiej na pokrycie niedoborów budżetowych państwa. Drukowano odtąd marki na kredyty gospodarcze. Z dniem 28 marca wstrzymano druk marki polskiej i na te cele.

OBIEG BANKNOTÓW ZMNIEJSZONY.

Warszawa. (Telef. wł.). Z bilansu P. K. K. P. na 20 b. m. widać, że obieg banknotów zmniejszył się o 18.7 biljonów mar. polsk. Najbardziej pocieszającym objawem jest fakt, że kredyty towarowe i otwartego kredytu zmniejszają się na korzyść kredytów dyskontowych. Zapas walut obcych zwiększył się w ostatnich czasach o pół milj. dolarów. P. K. K. P. potrzebuje dużych sum na zaspokojenie potrzeb przemysłowych.

Pierwsza sesja akcjonarjuszy Banku Pol

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę w południe odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego Banku Polskiego pod przewodn. premjera Grabskiego. Ustalono zwołać zebranie obywatelskie akcjonarjuszy Banku Polskiego na 15 kwietnia, a rozpoczęcie działalności Banku na dzień 28-go kwietnia. Do tego czasu zostanie załatwiona likwidacja PKKP. Zaraz po podjęciu akcji Banku Polskiego zostanie emitowany złoty polski.

SILNY RUCH SUBSKRYPCYJNY.

Warszawa. (Telef. wł.). W ciągu jednego tylko ostatniego piątku subskrypcje na akcje „Banku Polskiego" przyniosły 10% ogólnej sumy kapitału zakładowego. Między innymi „Bank cukrowniczy" w swojem imieniu i organizacji pomocniczych zakupił 71.000 akcji, a Bank handlowy 10.000 akcji.

Warszawa. (Telef. wł.). Przypomina się, że oddziały P. K. K. P. będą przyjmowały zapisy na akcje Banku Polskiego w niedzielę dnia 30 marca.

Losowanie pierwszej dolarówki.

Warszawa. (Telef. wł.) Termin losowania pierwszej dolarówki został przesunięty z dnia 1-go kwietnia na dzień 15 kwietnia.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu przekazało Nat. Cit. Bank of N. York całą kwotę potrzebną na opłatę kuponów kwietniowych od pożyczki dolarowej.

POŁĄCZENIE BANKÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Ponieważ na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowej premjer Grabski ma zamiar wygłosić expose o sytuacji finansowej, posiedzenie Rady finansowej zostało odroczone do środy. Na porządku dziennym posiedzenia będzie omawiane rozporządzenie o reformie walutowej i projekt połączenia banków państwowych.

Niespodziewany wzrost wpływów podatkowych

Warszawa. (Telef. wł.). Wpływy z ważniejszych podatków bezpośrednich, opłat i monopolu dały w drugiej dekadzie 32 milj. 087 tys. fr. zł., podczas gdy w drugiej dekadzie lutego wpływy z tego samego źródła 16 milj. 303 tys. Wpływy podatku majątkowego w drugiej dekadzie marca 11 milj. 778 tys., gdy w drugiej dekadzie lutego przyniosły 5 mil. 910 tys.

Z pierwszych 2 dekad razem dały wpływy z opłat i monopolów 50 milj. 447 tys. fr. zł., podczas gdy preliminarz budżetowy przewidywał z tego źródła za cały marzec kwotę w wysokości 50 milj. 480 tys. Bez podatku majątkowego z pierwszej i drugiej dekady wpłynęło z podatków zwyczajnych, opłat i monopoli 30 milj. 271 tys. wtedy, gdy preliminarz budżetowy na cały marzec przewidywał wpływów z tego źródła w wysokości 21 milj. 480 tys., a zatem prawie 9 milj. wpłynęło z dawnych podatków zwyczajnych więcej w ciągu 20 dni, aniżeli preliminowano na cały marzec.

Konwencje z państwami bałtyckiemi.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo spraw zagranicznych po załatwieniu konwencji konsularnej z Łotwą i Estonją przystąpi do opracowania i zawarcia umowy handlowej z obu państwami, a także konwencji sanitarnej i weterynaryjnej ze wszystkiemi państwami bałtyckiemi.

Kopenhaga. (PAT) Parlament duński ratyfikował umowę handlową polsko-duńską.

ROZDZIAŁ ZYSKÓW LOTERYJNYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Z czystego zysku trzeciej loterji państwowej na cele dobroczynne Ministerstwo pracy, w porozumieniu z Dyrekcją loterji, udzieliło subwencji:

Rodzinie sierocej w Krakowie 20 mil. mk., Polskiemu Stowarzyszeniu „Krzyża" we Lwowie 20 mil., Internatowi dla uczniów w Zaleszczykach 20 mil., Komitetowi opieki nad inwalidami w Warszawie 20 mil., Ochronie nad młodzieżą rzemieślniczą i rękodzielniczą 20 mil. Związkowi artystów scen polskich w Warszawie 15 mil., Towarzystwu zawodowemu kobiet 15 mil.

Szczegóły zamachu na konsulat polski.

Zamach olsztyński był reakcją przeciw budzącemu się ruchowi polskiemu na Mazurach.

Warszawa. (Telef. wł.) Sfery poselskie otrzymały bliższe szczegóły o zamachu dokonanym na konsula polskiego w Olsztynie. Według tych wiadomości, ruch antypolski rozwija się bardzo silnie i jest on tam na niemieckim G. Śląsku reakcją na rozbudzający się ruch polski na Warmji i Mazurach. Powstały tam na Warmji Towarzystwa polskie, Towarzystwo kobiet, Związek Polaków, a w Olsztynie Kursa dla uczniów. W Prusiech Wschodnich powstał silny ruch antypolski, organizowany przez partje nacjonalistyczne i centrowe. Wyzyskują one do tego celu odczyty, przedstawienia, teatry i t. p., gdzie wszystko przesycone jest nienawiścią dla Polski, którą się uważa za państwo skazane na zagładę. „Już wnet nadejdzie czas odwetu... zrabowane obszary Śląska, Poznania, Pomorza zdobędziemy napowrót z bronią w ręku". Takie hasła propagowane są przez rozmaite organizacje niemieckie, a wspomagają je oddziały Kriegswehry i Heimatsbundu i t. p., które podsycają nienawiść do Polski. Prezesem organizacji na Prusy Wschodnie jest niejaki Orbitzkv, jego pomocnikiem Ad. Eichler. Ich zadaniem między innemi jest dyskredytowanie osobistości polskich.

Ruch ten popierany jest przez władze prowincji, przez landratury. Niemcy pomawiają konsulaty polskie, że są ośrodkami tego ruchu narodowego polskiego i dlatego też jeszcze 2 kwietnia 1921 roku, następnie 7 marca 1923 r. były napady na konsulaty polskie w Królewcu i Olsztynie. Napad na wicekonsula w Olsztynie z dnia 18 marca nie jest zatem wypadkiem odosobnionym, jakkolwiek władze niemieckie tłómaczą się, że zarządziły śledztwo; można przypuszczać, że da ono takie wyniki, jak śledztwa w sprawie wypadków poprzednich, to znaczy — żadne! Rząd polski wobec tej akcji terroru niemieckiego zawiesił na znak protestu działalność konsulatu w Królewcu, wicekonsulatu w Kwidzyniu, w Olsztynie i Ełku.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 1 kwietnia zostanie otwarte pierwsze prywatne gimnazjum polskie w Olsztynie.

Waszyngton. (PAT) „United Press" donosi: Generalny prokurator Daugerthy ustąpił na życzenie prezydenta Coolidge, z powodu zarzutu, jaki podniesiono przeciwko niemu w związku z aferą naftową.

Teheran. (PAT) Wobec spodziewanego rozwiązania parlamentu, odłożono na kilka dni debatę w sprawie detronizacji szacha.

Z dnia politycznego.

Pos. Chłapowski o swoich zadaniach.

P. Chłapowski przed swoim wyjazdem do Paryża udzielił współpracownikowi warszawskiego „Journal de Pologne“ wywiadu, w którym poruszył najbliższe swoje zadania na stanowisku posła polskiego we Francji.

„Pragnę — mówił pos. Chłapowski — poświęcić się w szczególności wzmocnieniu i rozszerzeniu stosunków ekonomicznych francusko-polskich, w znaczeniu praktycznem tego zadania. Rewizja traktatu handlowego francusko-polskiego da mi w tym względzie szerokie pole do działania w związku z wszelkiemi, dotyczącemi tej dziedziny kwestjami“.

„W zakresie spraw aktualnych kwestja Kłajpedy wymagać będzie wkrótce szczególniejszej mojej uwagi, ponieważ Konferencja Ambasadorów ma się znów nią zajmować. Staraniem mojem będzie wytężyć wszelkie usiłowania, ażeby prawa i potrzeby Polski były należycie uwzględnione, uzgodnione z punktem widzenia międzynarodowym, wskazanym przez czynniki, wchodzące w grę w danej sprawie“.

Wreszcie ogólnikowo wyraził swój pogląd na sprawę emigracji polskiej we Francji. „Należy obmyśleć takie wyjście, które pozwoliłoby robotnikom naszym znaleźć także w granicach prawa francuskiego środki i warunki do pracy i życia, zaspakajające wszystkie ich potrzeby“.

Przed wyrokiem w Monachjum.

W dniu 27 b. m. zakończyły się rozprawy w procesie Hitlera—Ludendorffa. Na końcu przemawiali oskarżeni. Pöhner kpił sobie z prezydenta Eberta. Ludendorff apoteozę swojej działalności skończył następującym zwrotem do społeczeństwa: „Podnoszę ostrzeżenie już po raz trzeci wobec całego świata! Przeżywamy obecnie Wersal trwałego ujarzmienia i wykreślenia nas z rzędu wolnych narodów. Słuchajcie krzyku duszy niemieckiej o wolność! Jeśli się ruch „ludowy“ (völkisch) nie umocni, będziemy na zawsze straceni!“ Wychodzącemu z sądu generałowi publiczność zgotowała owację. Hitler w dwugodzinnej mowie wykazywał konieczność dyktatury dla Niemiec. Pod niebiosy wynosił Kemala Paszę i Mussoliniego. „Jeśli prawo ma odzyskać swój szacunek w Niemczech, to prokurator państwa winien pociągnąć do odpowiedzialności Eberta (prezydenta republiki), Scheidemanna i towarzyszów“. Następnie w nacjonalistycznem oszołomieniu wzywał audytorjum do walki o silne Niemcy. „Budźmy miłość ojczyzny, a w tym celu nauczmy nienawiści!“ Zakończył znamiennemi słowami: „Stoję przed sądem nie jako człowiek, ale jako polityk“.

Wreszcie przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku na 1 kwietnia godz. 10 rano. Jesteśmy ciekawi, jak zostanie zdrada stanu ukarana!

Antysemityzm w Polsce.

Pod tym napisem wydał Dr. Michał Ringel, przewódca sjonistów lwowskich książkę, zasługującą na uwagę. W spokojny i rzeczowy sposób omawia on drażliwą kwestję żydowską oczywiście ze stanowiska sjonistycznego. „Obecnie wymaga ta kwestja żydowska, — pisze autor — w Polsce, to znaczy w państwie polskiem spokojnej, poważnej analizy, gdyż jest ona zgoła inną, aniżeli w czasie, gdy naród polski walczył z zaborczymi rządami o swą egzystencję. Poważny polityk polski zbadać powinien stan obecny problemu i szukać rozumnego rozwiązania“. — Ze zdaniem powyższem można się zgodzić; w kwestji tej należy sformułować wyraźny, konsekwentny program, wypowiedzieć go śmiało i wykonywać bez wahania.

Prawo samoobrony nakazuje Polakom walczyć przeciw monopolowi lub przewadze żydów w wielu dziedzinach. Stąd powstaje stan, który sen. Ringel nazywa stanem wojennym między Polakami a żydami. Dr. Ringel twierdzi, że walka została żydom narzucona, ja twierdzę, że jest to tylko walka obronna ze strony Polaków. Ale ten stan wojenny nie może według sen. Ringla trwać bez końca, zwykle po wojnie następuje pokój, a przedtem strony wojujące omawiają obustronne warunki pokojowe. My żydów nie potrafimy z Polski wyrzucić, musimy żyć z nimi na jednej ziemi, nie mam nic przeciw temu, by omówić pod jakimi warunkami zaprzestać można walki. A jeżeli chodzi o takie omawianie, to mówić musimy z reprezentantami żydów, więc z sjonistami i ortodoksami, a nie z asymilatorami, którzy nie mają prawie żadnego poparcia w społeczeństwie żydowskiem.

Według mego zdania stan wojenny jeszcze nie dojrzał do zawarcia pokoju, bo nie ustało to, przeciw czemu się bronimy, przewaga żydów na wielu polach, ale od omawiania kwestji spornych nie należy się uchylać.

W wielu punktach zgodzić się mogę z Drem Ringlem, n. p. przyznaję chętnie, że żydzi tworzą naród. Zamykać oczy na tę prawdę oczywiście na nic się nie przyda. Hasłem naszem przewodniem jest, że naród polski musi się tak urządzić, aby sobie samemu wystarczał i obchodził się bez żydów. Dlatego hasło „Swój do swego, po swoje“ jest naszem hasłem bojowem, a nie wykracza ono zupełnie ani przeciw sprawiedliwości, ani przeciw miłości bliźniego. Niech się żydzi urządzą także tak, by sobie wystarczali, my nie mamy nic przeciw temu. A że mieszkamy na jednej ziemi, to wskazanemby owszem było, by stosunki między obu narodami ułożyły się jakoś możliwie pod hasłem sprawiedliwości. Z sąsiadami naszymi, żydami, nie musimy prowadzić wojny; dla nas lepsza zgoda, mamy przecież dość nieprzyjaciół.

Drugą naszą zasadą jest, że w Polsce powinni rządzić Polacy. Żądanie to nasze powinniby też uznać żydzi, pomimo ustawowego równouprawnienia, jeżeli ma przyjść do zgody. Język polski musi być urzędowym w urzędzie i szkole, a żydzi zadowolić się muszą prawami mniejszości.

Nie potrzebuję dodawać, że nam Chrześcijanom zakazuje religja nawet w stanie wojny przeciw żydom wszelkiej niesprawiedliwości, wszelkiego gwałtu. Polityka powinna być uczciwą i taką polityką najwięcej dobrego narodowi przysporzymy. Nie jesteśmy zwolennikami „egoizmu narodowego“, ani zasady „cel uświęca środki“.

Żądamy dla siebie szkoły wyznaniowej, chętnie zgodzimy się na taką szkołę żydowską. Jak w gospodarstwie społecznem potępiamy zasadę „laisser faire, laisser aller“, a z drugiej strony etatyzm, lecz jesteśmy zwolennikami wkraczania państwa w obronie słabszych, tak też nie możemy się zgodzić, by na zasadzie wolności nauki uczelnie nasze wyższe przepełniały się żydami blisko do połowy. Tu musi państwo wystąpić w obronie słabszych ekonomicznie Polaków i w wolnej konkurencji szalę przechylić na korzyść Polaków. Dlatego dziwię się, że sen. Ringel nazywa hasła „obrony przeciw żydom“, unarodowienia handlu“ pełnemi hypokryzji. Nie, to są hasła zupełnie szczere, bo przecież na serjo nie myśli nikt o wytępianiu żydów w Polsce.

Zarzuca nam sen. Ringel, że bojkotem i ustawami wyjątkowemi(?) chcemy spowodować raptowne wyrzucenie żydów z zajmowanych dotąd posterunków życia ekonomicznego. Cóż my temu winni jesteśmy, jeżeli przez stwarzanie własnych placówek handlu i przemysłu, żydowskie tracą rację bytu? Tak samo nie można pozywać Vasco de Gama i Kolumba za to, że otworzyli nowe drogi handlowe, które podkopały handel dawnej Wenecji i Genui. Jeżeli jakaś placówka handlowa żydowska traci rację bytu, to niech się chwyta innej pracy lub emigruje tam, gdzie są więcej sprzyjające warunki. Dla tego przecież my nie możemy zaprzestać budowy naszego handlu i przemysłu! Tak, jak dziwnem byłoby żądanie Wenecjan, by Portugalczycy nie jeździli do Indji naokoło Afryki.

Ale sen. Ringel, zwykle tak spokojny, tutaj zaczyna nam grozić: „Jeżeli walka, idąca w kierunku ekonomicznego niszczenia żydów i paupe-

Na podwójny jubileusz św. Tomasza z Akwinu.

II.

Znaczenie św. Tomasza dla wieków nowych.

Jan XXII. w kazaniu przez siebie wygłoszonem w przededniu kanonizacji ku czci św. Tomasza w proroczy zaiste sposób użył słów Pisma św.: „Jest to dzień dobrej nowiny; jeśli zamilczymy, a nie będziem chcieć powiedzieć, będziem winni grzechu“; miał on też wypowiedzieć słowa, że „św. Tomasz tyle zdziałał cudów, ile jest rozdziałów w jego pismach“. Hymn pochwalny ku czci św. Tomasza, przez tego papieża zaintonowany, miał już nie przebrzmieć w ciągu wieków. Podejmuje go później Pius V., Benedykt XIV., zwłaszcza zaś kongenialny Leon XIII., który, wydając słynną encyklikę „Aeterni Patris“ (4. 8. 1879), a katolickiej filozofji i teologji wskazując św. Tomasza, pragnął je uchronić od bezdroży nowoczesnego rozgardjaszu umysłowego i zainicjował wspaniale rozwijający się ruch neoscholastyczny z święcącym właśnie w tych dniach jubileusz kard. Mercierem na czele. Wybitnie w kierunku praktycznym i duszpasterskim nastawiona umysłowość świątobliwego Piusa X. nie zawahała się spowodować wprowadzenia do nowego kodeksu prawa kościelnego kanonu 1366, który przepisuje, żeby studjum filozofji i teologji odbywało się „podług metody, nauki i zasad Doktora Anielskiego“. Za nimi wszystkimi poszedł Pius XI., który na obecny jubileusz św. Tomasza wydał prześliczną encyklikę „Studiorum ducem“ i odzywał się w niej do „tych, co łakną prawdy“, słowami „Idźcie do Tomasza“. Nawoływanie to uzasadnia Ojciec św. tem, że w nauce św. Tomasza znajdują się zdrowe zasady filozoficzne i teologiczne, tak bardzo potrzebne umysłowości dzisiejszej.

Zresztą do chwalców św. Tomasza z Akwinu i systemu scholastycznego albo metody scholastycznej (Grabmann), której niejako symbolem i najpiękniejszym wyrazicielem jest św. Tomasz, nie należą bynajmniej sami tylko papieże. Coraz bowiem dokładniejsze poznanie filozofji średniowiecznej, a w szczególności scholastycznej za pomocą sumiennych badań literatury średniowiecznej (do tych badaczów należy w Krakowie X. Dr. K. Michalski, profesor Wydziału teologicznego) spowodowało prawdziwszą i sprawiedliwszą ocenę scholastyki, która zaczyna się cieszyć coraz to większem wzięciem i uznaniem, a jeżeli nie zawodzą wszystkie oznaki, to jesteśmy w przededniu nowego jej triumfu.

U nas, w Polsce, scholastyka jeszcze nie zdążyła znaleźć łaski w oczach tych, którzy „videntur aliquidesse“, żeby użyć słów św. Pawła (Gal. 2, 3): ciągle jeszcze błąkają się po głowach uprzedzenia i przesądy jakoby scholastyka była synonimem „średniowiecznej głupoty“, zacofania i obskurantyzmu. Wobec takich głosów może nie od rzeczy będzie, z okazji tego jubileuszu, stwierdzić, że np. ostatni zjazd filozofów (broń Boże nie katolickich!) w Halle zakończył się niemal rezolucją, że wobec jawnego bankructwa nowoczesnej filozofji „nie pozostaje chyba nic innego jak — wrócić do katolicyzmu“, który dzisiaj scholastykę uznaje za swoją metodę filozoficzną, a św. Tomasza za swego nauczyciela. Protestancki historyk kościelny Henryk Hermelink w czasie obrad nad sprawami spółczesnego chrześcijaństwa we wrześniu 1923 r. w Elgersburgu wyrzekł te znamienne słowa: „Powinniśmy właściwie przyznać, że tego wyszkolenia logiczno-metafizycznego, które daje „Summa“ św. Tomasza z Akwinu, nie można niczem innem zastąpić, wobec czego nasze projekty reformy studjów należałoby dostosować do niej“, a Börries von Münchhausen stwierdził niedawno, że Summa św. Tomasza z Akwinu należy do tych dzieł, które się coraz częściej spotyka w rękach akademików protestanckich.

Trudno do tych głosów nie dodać słów pisarza tak wytwornego jak znany esteta i myśliciel-literat Hermann Bahr. W książce, w której uzasadnia swój powrót do wiary, znajdują się następujące słowa: „W Tomaszu mamy wielki przykład najwyższego ludzkiego, ale też i łaską Bożą przepełnionego rozumu. Od niego wziął swój zapał i swoje natchnienie długi szereg takich myślicieli, poetów i artystów, jak mistrz Eckhardt, Tauler, Suso, św. Teresa, św. Katarzyna syeńska, św. Katarzyna genueńska, aż do Ignacego i Suareza; od Dantego i Petrarki aż do Calderona i Cervantesa, od Botticellego poprzez Michała Anioła (którego Rodin nazywa „ostatnim szczytem całego gotyckiego myślenia“) do Berniniego, o którym wiemy, że miał

tyzacji ich nie ustanie, **to żydzi zasilać będą ruch rewolucyjny, a cała masa żydostwa** będzie się odnosić **„ze zrozumiałą do tych rozruchów sympatją“.** Cytuje tu sen. Ringel słowa p. Romana Dmowskiego, którego poglądów etycznych na tle egoizmu narodowego nie możemy uznać za swoje. Niestety już teraz widzimy w szeregach komunistów zastęp żydów. Wolelibyśmy, gdyby zamiast tu robić rewolucję wyemigrowali, ale i tak musimy sobie z nimi jakoś dać radę, lecz nie zaprzestaniem unaradawiania handlu a wzmocnieniem państwowości polskiej.

Broni się sen. Ringel przeciw zarzutowi nieprzyjaznej polityki mocarstwa anonimowego, ale w końcu przyznaje, że w r. 1919 ukonstytuował się „Komitet delegacji żydowskich“, który konferował z państwami zachodniemi i także z Paderewskim. Szkoda, że nie podaje sen. Ringel żądania komitetu delegacji żydowskich, które, jak sądzi sen. Ringel, mogły się stać początkiem ery zgody i pokoju. „A gdy inne państwa konferowały z komitetem, **Polska w owym czasie była widownią aktów gwałtu i bezprawia** przeciw żydom na całym obszarze“. To już chyba przesada, panie senatorze! Że gdzieś jakiemuś żydowi brodę ucięto, albo kilku żydów poturbowano, to jeszcze Polski nie można nazwać widownią gwałtu. — A cóż my mamy mówić, gdy przed rokiem czy dwoma w Przemyślu żydzi zabijali poborowych, a w Brodach żydzi zabili dwóch żołnierzy Rusinów? Czy mamy mówić i pisać o pogromach Polaków przez żydów? Przyznaje sen. Ringel, że **żydzi** w latach 1919—1920 krzyczeli i krzyk ten słychać **było** zagranicą i wywołał krytykę dla Polski niekorzystną, nie wie tylko, czy pierwsi **żydzi krzyczeli**, czy pierwiej żydów bito. **Fakt jednak, że żydzi szkodzili Polsce** zagranicą, od tego nie zależy i **pozostanie faktem.**

Cieszymy się, że Dr. Ringel uznaje przeważanie żydów w handlu za objaw niezdrowy, czemuż więc robi nam zarzut, że chcemy ten objaw usunąć? Zgadzamy się na odpływ żydów do rzemiosła i innej pracy, a nadewszystko na odpływ czy do Palstyny czy dokądkolwiekbądź zagranicę.

Ale nie mogę zgodzić się na zarzut Dr. Ringla, że w Polsce u żadnego stronnictwa nie widać konsekwentnej linji politycznej wobec żydów, któraby była oparta, jeśli nie już na poczuciu sprawiedliwości, to racji stanu. Poprzednio podałem trzy zasady polityczne: **samowystarczalność narodu polskiego, prawo Polaków do rządów w Polsce i sprawiedliwość względem mniejszości narodowych, a więc i żydów.** Czyż to nie jest linją polityczną? i czy na tych podstawach nie możnaby osiągnąć porozumienia?

Sjonizm, pisze sen. Ringel, jako jedyne stronnictwo żydowskie, postawił sobie za cel, by w sposób ewolucyjny w zgodzie i harmonji z ludami Europy rozwiązać radykalnie kwestję żydowską. Jednak w książce sen. Ringla nie widzę konkretnych żądań i środków do rozwiązania. Zanegowanie proste dwu naszych żądań, byśmy dążyli do samowystarczalności, do unarodowienia handlu, a po części i rzemiosła i by w Polsce rząd spoczywał w ręku Polaków, zanegowanie tych naszych postulatów, od których odstąpić nie możemy, nie przyspieszy ery pokoju. Te dwie zasady mogą być dla żydów niewygodne, ale jeżeli żydzi chcą zgody, to może ona nastąpić, skoro te zasady przestaną zwalczać. Jeżeli nie przestaną, to zmuszą nas do prowadzenia dalszej walki obronnej, narzuconej nam przez żydów. Pragnąłbym, byśmy tego mogli uniknąć.

Dr. Maksymiljan Thullie.

Lwów, 24. marca 1924.

Czy Ch. D. jest ruchem klasowym?

Prezes klubu sejmowego Ch. D. pos. Chaciński pod koniec swojej mowy, wygłoszonej niedawno w Grudziądzu, wezwał wszystkie warstwy społeczne do zasilenia szeregów stronnictwa Ch. D. Ten i ów może się zdziwi. Utarło się bowiem dotąd przekonanie, że Ch. D. broni interesów wyłącznie klasy robotniczej, że więc jest „stronnictwem robotniczem“. Pogląd ten na Ch. D. jest jednak błędny.

Ch. D. bowiem opiera się w swej działalności o program, który się w naukach społecznych nazywa programem chrześcijańsko-społecznym. **Program ten jest** nie czem innem, jak **próbą dostosowania moralnych wskazań chrześcijaństwa do życia społecznego, gospodarczego i politycznego.** Wobec tego kwestja, czy Ch. D. jest ruchem klasowym wyłącznie, robotniczym, czy też międzyklasowym, sprowadza się do zagadnienia: chrześcijaństwo i klasy społeczne.

Jeśli klasę społeczną pojmować będziemy zgodnie z rzeczywistością jako grupę osób związanych między sobą warunkami życia, stopniem kultury i interesami zawodowymi, to chrześcijaństwo fakt ich istnienia uznaje i z nim się liczy. W Ewangelji nie znajdziemy śladu, by Chrystus Pan lub Apostołowie próbowali zniwelować różnorodność interesów społecznych między ludźmi, względnie warstwami społecznemi. Cała działalność Kościoła daje nam tylokrotne dowody liczenia się z istnieniem różnych klas w społeczeństwie. Uznaje je za konsekwencję naturalnej, więc niedobrowolnej nierówności między ludźmi. Owszem, uważa klasy społeczne za konieczne zarówno w interesie społeczeństwa, jak i kultury. Mają bowiem w ogólnej wytwórczości kulturalnej grać rolę tę samą, którą pełnią w organiźmie ludzkim jego członki. Stąd wypływa teorja t. zw. solidaryzmu społecznego, która ma już swoje zarodki w Ewangelji, w listach św. Pawła, a ostatnio dochodzi do coraz doskonalszego wyrazu w pismach niemieckich głównie socjologów katolickich. Streszcza się ona w tem, że wszystkie klasy społeczne łączą się przez pewne wpólne interesy, — że te klasy są sobie nawzajem potrzebne, uzupełniają się wzajemnie i spełniając równe funkcje w społeczeństwie, dają w konkluzji pełny, doskonały obraz społeczeństwa.

Temu chrześcijańskiemu poglądowi sprzeciwia się teorja Marksa o walce klas. W myśl jej wskazań w społeczeństwie obecnem są klasy, które z racji swych interesów stoją naprzeciwko siebie wrogo, walczyć muszą między sobą o byt swój, o prawa. Są to dwie klasy: proletarjatu, czyli wyzyskiwanych i burżuazji, czyli wyzyskiwaczów.

Chrześcijańskiemu poglądowi na stosunek klas społecznych do siebie sprzeciwia się także teorja o hierarchji klas. Społeczeństwo — w myśl jej założeń — jest podobnem do drabiny; są pewne klasy, które z racji swoich naturalnych czy nabytych właściwości stoją wyżej od innych, mają większe prawa, niż inne klasy. Są klasy „wyższe“ i „niższe“. W gruncie rzeczy więc hierarchizm klas opiera się o tę samą zasadę, o którą opiera się i marksizm: zasadę walki, ubiegania się o pierwszeństwo!

Chrześcijaństwo głoszące powszechne braterstwo nie może uznawać ani pierwszej (walki klas) ani drugiej (hierarchizmu). Ma swoją własną teorję: solidaryzmu klas. Stąd też i Ch. D., chcąca być wykładnikiem społeczno-politycznych zasad chrześcijaństwa, musi odrzucić obydwie pierwsze, a przyjąć ostatnią, stanąć na gruncie **solidaryzmu. W konsekwecji więc** — dojść musimy do przekonania — **chrześcijańsko-społeczny ruch polityczny nie może być klasowym!** Błędem jest organizować włościan w osobne partje chłopskie, a robotników w osobne partje robotnicze. Błędem ze stanowiska samej teorji chrześcijańskiej.

A jednak — słusznie zaznacza **Ks. Antoine** w swoim „Kursie ekonomji“ — Demokracja chrześcijańska musi się w pierwszym rzędzie zajmować losem warstw ludowych; te, jako ekonomicznie słabsze, zwłaszcza robotnicy zostający w rodzaju niewoli w stosunku do kapitału, muszą być przedmiotem szczególnej troski Ch. D. Tem się tłumaczy, że u nas Ch. D. rozwijała dotąd swoją działalność głównie w świecie robotniczym. W ten sposób rzuciła fundamenty pod trwałą swoją działalność. Dziś nadchodzi czas, że, umocniwszy się na tym gruncie, będzie musiała dla wykonania wszystkich obowiązków wynikających z pojęcia „chrześcijaństwo“, zwrócić się do innych także warstw. Zadecydować o tem musi narodowy kongres Ch. D., zapowiedziany na ten właśnie rok.

W. Z.

---

zwyczaj czerpania siły dla swej twórczości z Najświętszego Sakramentu“.

Nawiązując do tych ostatnich słów cytatu z Bahra, trzeba koniecznie podkreślić, że gdy chodzi o stwierdzenie całej prawdziwej wielkości św. Tomasza, to on sam z całym naciskiem w pismach swoich podnosi i życiem swojem stwierdza, iż po wieczne czasy prawdą pozostaną słowa Mędrca Pańskiego, który mówi: „W złośliwą duszę nie wnijdzie mądrość, ani będzie mieszkać w ciele grzechom poddanem“ (Mądr. I, 4). I może to jedno stwierdzenie będzie można nazwać jednym z najpiękniejszych i najpotrzebniejszych owoców rozważań jubileuszowych.

Na koniec niepodobna wprost przemilczeć, że wobec wprost nieobliczalnych korzyści, któreby dzisiejszej umysłowości mogła przynieść znajomość „metody, nauki i zasad“ św. Tomasza, mimowoli budzi się pragnienie, ażeby tę skarbnicę prawdziwej mądrości, z której posiadania tak się cieszy nasz Kościół święty, na oścież otworzyć współczesnemu pokoleniu i uprzystępnić jej — scholastyczną wiedzę. Mogłoby to nastąpić za pomocą kursów filozofji scholastycznej dla wszystkich, na wzór i za przykładem Zachodu. Przecież znawców, a nawet nauczycieli scholastyki sam jeden Kraków posiada chyba dosyć jak na taki cel. Spełnienie tego, od dawna w niejednej duszy drzemiącego życzenia zaliczyłoby się do jubileuszowych rozważań owoców — najpraktyczniejszych.

Ks. Jan Korzonkiewicz.

Studja nad nacjonalizmem.

Handelsman: „Rozwój narodowości nowoczesnej“. Bystroń: „Megalomanja narodowa“. — Ks. Rostworowski: „Nacjonalizm, jego uprawnienia i etyczne granice“.

Do najważniejszych i najwięcej na siebie uwagi zwracających zagadnień współczesnych należą problemy nacjonalizmu. Literatura polska, zajmująca już pod tym względem w literaturze światowej miejsce nie ostatnie, wciąż się wzbogaca nowemi, choć drobnemi przeważnie, pracami o wartości idei narodowej, jej historji, stosunku do etyki i t. p. Parę takich nowszych i cenniejszych prac warto choć pobieżnie omówić.

Do historji uczuć narodowościowych, bez której niepodobna zrozumieć istoty nacjonalizmu, cennym przyczynkiem jest prof. **Handelsmana „Rozwój narodowości nowoczesnej“.** Obok dość luźno z tytułem związanych studjów o „Coli di Rienzo“ i „Ideologji politycznej Towarzystwa republikanów polskich (1798—1807)“ znajdujemy szkic o „Znaczeniu Napoleona dla rozwoju narodowościowego Europy“ i „Rozwój narodowości nowoczesnej na zachodzie europejskim“. Jest to, jak zawiadamia autor, początek nowej serji jego studjów historycznych. Podkreśliwszy trudność zdefinjowania narodu, próbuje jednak prof. Handelsman określić naród, jako „organizację ludzi, zajmujących zwartą ziemię wspólną, o wspólności losów i o kulturze wspólnej, mówiących zazwyczaj językiem wspólnym, którzy posiadają pochodzenie wspólne lub uchodzą u innych, a zwłaszcza u siebie za ludzi pochodzenia wspólnego i poczuwają się do wspólności“.

A jak powstaje naród? Zdaniem prof. H. źródła ruchu narodowościowego tkwią głównie w ruchach społecznych od XVIII wieku; z upadkiem państwa przywileju i władzy warstw wyższych, z postępem demokratyzacji, „pojęcie narodu, identyczne z pojęciem państwa, utożsamia się z pojęciem ludu, rozszerza się na wszystkie warstwy, a przedewszystkiem na te, które narodem właśnie nie były“. Celem ruchu narodowościowego jest pełna wolność własnego rozwoju narodowego; najpierw się objawia dążenie do jedności narodu lub plemienia. Przykładem dążenia do zjednoczenia narodowego jest rozwój Polski, Niemiec i Włoch w XIX wieku; natomiast panslawizm i pangermanizm są dążeniami do zespolenia grup wspólnego pochodzenia antropologicznego mimo różnic językowych.

Druga grupa ruchów narodowościowych, to dążenia do samodzielności politycznej; można w nich rozróżnić kilka etapów. Tak np. Słoweńcy i Łotysze w XIX wieku walczyli tylko o niezależność swej kultury, Belgowie po r. 1815 i Irlandczycy do 1914 r. o autonomję polityczną, a Polacy, Serbowie, Grecy, Bułgarzy i t. p. o niepodległość. Trzecim objawem ruchów narodowościowych jest dążenie do samorządności, do pełnego wykonywania czynności politycznych przez sam naród. Te same trzy tendencje: do zjednoczenia, samodzielności i samorządności zarysowują się nie tylko w dziedzinie politycznej, lecz i gospodarczej. Tendencja do pokrywania się samodzielności politycznej z samodzielnością gospodarczą prowadzi do samowystarczalności, do pełnej gospodarczej niezależności narodu; następstwem tego jest jedno-

czenie terytorjów, przekraczających granice ściśle narodowe.

W ruchu narodowościowym rozróżnia autor rozmaite fazy. Najpierw, gdy jest on tylko ideologją grupy poetów lub uczonych, opiera się na głębokiem uczuciu, idealizacji elementu ludowego i ludzkiego; kierunek ten jest humanitarnym, a ideał narodowy uważa jako ideał powszechności ogólnoludzkiej. Przedstawicielem takiego kierunku był w Polsce Brodziński. Stopniowo konkretyzuje się i pogłębia ruch narodowościowy, przenikając do mas. Utrzymujące się jeszcze poczucie solidarności międzynarodowej prowadzi do propagandy nazewnątrz, do narzucenia swego ideału narodowego innym ludom (republiki, tworzone przez zwycięską republikę Francję). W **trzeciej fazie ruch narodowościowy staje się nacjonalistycznym**; zatraca się poczucie solidarności między narodami, pierwiastek ideowy ustępuje na plan dalszy, **występuje imperjalizm**; ta ideologja szybko, lecz powierzchownie ogarnia masy. Żywiołowość i powszechność ruchów narodowościowych cechuje czasy najnowsze; lecz wzmagająca się wciąż wzajemna zależność państw i narodów w dziedzinie gospodarczej i politycznej wytwarza **założenia dla solidarności międzynarodowej**. Krótką oceną obecnej fazy rozwoju narodów kończy prof. H. swą interesującą pracę.

Chorobliwe objawy nacjonalizmu omawia prof. Bystroń w **„Megalomanji narodowej"**. Plemienną, państwową lub narodową megalomanję uważa prof. B. za bardzo rozpowszechnioną; sięga ona najdawniejszych czasów. Cały szereg ludów szczycił się zamieszkiwaniem środka ziemi lub pochodzeniem od znakomitych przodków; starożytni Rzymianie wywodzili się od Trojan, a w Anglji istnieją jeszcze towarzystwa, udowadniające pochodzenie Anglików od 10 plemion Izraela. W XVII wieku również i w Polsce nie brakło podobnych genealogów. W XIX wieku, gdy nie można już było wyprowadzać rodowodów hebrajskich lub rzymskich, zwrócono się do gloryfikacji przeszłości. Polscy i rosyjscy pisarze idealizowali pierwotnych Słowian. Najsilniej jednak wezbrała fala megalomanji w Niemczech; tam argumentami z dziedziny antropologji uzasadniono wyższość rasy niemieckiej, tam również nacjonalizowano Boga i religję. Tej ostatniej sprawie poświęca autor dłuższy ustęp. Dwoma drogami dochodzimy do nacjonalizacji religji: głosząc ideę narodowego plemiennego Boga, jak to czyniono w Niemczech, wznawiając kult Odyna i Donara, albo — druga droga — **rozwijając teorję o narodzie wybranym i posłannictwie Bożem narodu**; deifikacja narodu będzie tutaj etapem końcowym. Idea narodu wybranego jest zdaniem autora dość częsta, a mesjanizm nie jest wyłączną własnością polską. **Skutki megalomanji narodowej są opłakane**; „wracamy do epoki bogów plemiennych, moralności ważnej tylko dla własnego plemienia, umiejętności tendencyjnie stosowanej". Grozi nam „albo abnegacja życia, albo też jego zupełna barbaryzacja". Tym przygnębiającym obrazem skutków megalomanji narodowej zamyka autor swą pracę.

Nacjonalizm ma więc, jak widzimy, przeciwników, lecz ma również wielu obrońców; do nich należy ks. J. Rostworowski T. J., autor rozprawy p. t. **„Nacjonalizm, jego uprawnienia i etyczne granice"** (drukowanej w Przegl. Powszech. 1923 r., potem w osobnej odbitce). Nacjonalizm należy, zdaniem ks. Rostworowskiego, w zasadzie do kategorji popędów; jest uczuciem, miłością, której przedmiotem jest naród. Naród i państwo są to rzeczy głęboko różne. W sporze między państwem a narodem, większość katolickich myślicieli stała po stronie państwa; dziś trzeba się przechylić na stronę narodu. „Prawo narodów do bycia i rządzenia sobą rodzi się w samej głębi ich zbiorowej natury i u samych pierwszych założeń całej historycznej ewolucji". Nacjonalizm ma do spełnienia wielkie i wspaniałe funkcje; spełni je, o ile utrzyma się w granicach, jakie mu zakreśla etyka katolicka. Naród nie jest i nie może być najwyższem dobrem człowieka, nie może być odrębnej etyki narodowej. Nacjonalizm nie może się wdzierać w sferę religji, nie może patrzeć na nią, jako na środek do narodowego dobra; powinien szanować godność ludzką i świętość rodziny. Narodowy szowinizm nie powinien wdzierać się w dziedzinę wiedzy i sztuki.

Ks. Rostworowski potępia również megalomanję narodową; nikomu nie wolno uważać się za rasę wyższą, przeznaczoną do panowania. Ma jednak naród „niezaprzeczone prawo, żeby być gospodarzem u siebie i nie jest obowiązany żadnym „mniejszościom narodowym" dawać narodowego równouprawnienia ze sobą". Tak określiwszy granice nacjonalizmu nie daje jednak Ks. Rostworowski odpowiedzi na pytanie, które się nasuwa: czy nacjonalizm szanuje te granice? czy szanuje je nacjonalizm polski? Nie umniejsza to jednak wartości pracy, będącej dotychczas najpoważniejszą próbą określenia nacjonalizmu z punktu widzenia etyki katolickiej.

Stanisław Sopicki.

Ze Słowiańszczyzny

Wielkie święto Serbów łużyckich.

Mały naród Serbów łużyckich, tak dzielnie broniący wśród otaczającego go powodzi niemieckiej narodowej swej egzystencji, obchodził w tych dniach wielkie święto. Największy z jego przywódców, niestrudzony siewca uświadomienia narodowego, sędziwy Dr. Ernest Muka, ukończył w poniedziałek, dnia 10 marca siedmdziesiąty rok życia.

Urodzony w 1854 r. w Wulkim Wosyku, po skończeniu studjów uniwersyteckich poświęcił pracę swoją badaniom slawistycznym, zwracając szczególną uwagę na rodzimy kraj i naród łużycko-serbski. Będąc redaktorem „Czasopisma Macierzy Serbskiej", położył duże zasługi około tej instytucji o tak doniosłem dla życia serbskiego w Łużycach znaczeniu. Założył w 1882 roku miesięcznik „Łużyce", wydawał bibljotekę „Serbskie diwadło" (Teatr serbski). Jego dzieło „Statystyka Serbów" jest najwybitniejszem źródłem poznawania dziejów Łużyczan. Również w dziedzinie filologji wydał Muka szereg studjów, z których, zwłaszcza „Historyczna gramatyka języka dolnołużyckiego" jest dziełem o wysokiej wartości naukowej.

Chrystjanizm, a zwłaszcza katolicyzm, będąc skończonym systemem opanowania występnych dążeń człowieka, jest najdzielniejszym czynnikiem ładu społecznego.

*

Myśl, tę sprężynę zła i dobra, może przygotować, poskromić, prowadzić jedynie religja.

*

Chrystjanizm stworzył nowoczesne narody, on też je utrzyma.

*

Ktokolwiek wskazuje nadużycie, ktokolwiek piętnuje zło, iżby je wyświecano, ten uchodzi zawsze za człowieka niemoralnego.

*

Nie podzielam wiary w nieskończony postęp, co się tyczy społeczeństwa; wierzę w postęp człowieka odnośnie do niego samego.

*

Wszystko może ten, kto chce wszystkiego.

Z Balzaka wybrał R. B.

Przegląd religijny.

Centralny komitet na rok jubileuszowy. — Misja Papieska w Rosji. — Pomysłowy i przemysłowy pastor. — Posąg Chrystusa na szczycie Corcovado. — Wiedeń „katolickich mężczyzn".

W dniu 29. lutego kardynał-wikary Pompili przedstawił Ojcu św. komitet centralny roku ju-

---

Nasi wodzowie.

Napisał Józef Piłsudski i Miles. (Nakładem miesięcznika „Droga", skład główny Tow. Wydawn. „Ignis". — Warszawa 1924).

„Autor leżącego przed czytelnikiem dziełka „Naczelni Wodzowie" przed napisaniem utworu zwrócił się do mnie o radę i wskazówki. Przypuszczał bowiem, że mogę je dać, jako jedyny w Polsce fachowiec w omawianej przez niego sprawie, gdyż w jedynej wojnie, którą nowa Polska prowadziła, byłem Naczelnym Wodzem jej armji".

Te słowa p. marszałka Piłsudskiego upoważniają mnie do dwóch wniosków:

1) Jeżeli autor leżącego przedemną dziełka, p. Miles, przypuszcza, że p. marszałek Piłsudski jest jedynym w Polsce fachowcem, w takim razie uznaje siebie za niefachowca i czyniąc to udziela głosu reszcie dyletanckich kolegów.

2) Jeżeli p. marszałek Piłsudski jest jedynym w Polsce fachowcem, w takim razie wszelka krytyka „Naczelnych Wodzów" musi być z góry wykluczona, ponieważ: a) pierwszą część napisał jedyny fachowiec w Polsce; b) w części tej w jedynie fachowy sposób ocenił i oświetlił część drugą, czyli myśl p. Milesa; c) myślą tą przed napisaniem utworu kierował.

Znajdujemy się więc w położeniu raczej kłopotliwem. Mówiąc o p. Milesie musimy zahaczyć o p. Piłsudskiego, a zahaczywszy o p. Piłsudskiego nie wolno nam mówić o p. Milesie. Atoli z pomiędzy tego młota i kowadła można wyjść obronną ręką pod jednym tylko warunkiem: zamiast krytykować, należy a priori uznać argumentum auctoritatis, unikać własnych dodatków, a w razie własnych wątpliwości stawiać li tylko pytania.

Celem „Naczelnych Wodzów" jest rozwiązanie zagadnienie, jak połączyć ogień z wodą, to znaczy „działania wojenne" z „polityką", ażeby „w ciągu wojny" nie stały „ze sobą w sprzeczności".

„Rozwiązać sprzeczność (tę) — można, ale tylko zapomocą decyzji uszczuplającej żądania i wymogi albo polityki albo działań wojennych". (str. 29). W przeciwnym razie „historja wojen, tak jak wogóle historja musi mieć „swe wstydliwe, że tak powiem, zakątki", do których „nieledwie każdy historyk niechętnie(?) zagląda. Takim właśnie zakątkiem w historji wojen jest analiza personalnych stosunków głównych aktorów... tych czy innych wojen. — Przy... ostatecznie głęboko posuniętej analizie wypadków znajdziemy zawsze czynnik... stosunków personalnych, wywierający swój wpływ często nawet decydujący". (str. 8). Dowodem tego „epokowa, podwójna bitwa pod Jeną i Auerstaedt", w czasie której „Bernadotte złośliwie pozostawił swego kolegę (Davoust'a) w trudnej sytuacji" wskutek czego „losy korpusu Davoust, jak i losy głównych sił pruskich ważyły się i chwiały przez dzień prawie cały". Dowodem tego „cała długa kampanja hiszpańska, a z nią razem i rosnąca sława Wellingtona... Tracono czas na nieustanne kłótnie i waśnie... Ileż tarć personalnych, ile trudnych sytuacyj przeżył sam Napoleon". (str. 8—10). Dowodem tego „dziwaczna bitwa pod Spicheren, otwierająca kampanję 1870 roku". (str. 12) i „główna kwatera wojska 31 r. z generałem Skrzyneckim na czele..., który (w czasie zmagań się Chrzanowskiego z Prądzyńskim) wygląda... jak wesz(!) żywiąca się sporem wyższych od siebie talentów" (str. 19).

Te personalne tarcia pomiędzy towarzyszami broni uważa p. Piłsudski za najwstydliwsze zakątki w historji wojen i daje następującą radę w kształcie uwagi: „Gdyby marszałek Davoust i marszałek Bernadotte, zamiast być wrogami osobistymi, byli serdecznymi przyjaciółmi", to najprawdopodobniej „nie byłoby ani Tylży, ani Księstwa Warszawskiego." (str 11—12). A więc środkiem na obozowe tarcia powinna być osobista przyjaźń.

„Mniej wstydliwym zakątkiem w historji wojen są personalne stosunki naczelnych wodzów z rządem i z ludźmi ten rząd składającymi. Historja mniej wstydzi się tych iskier może dlatego, że łatwiej jest, stosownie do humoru(?) zwalić winę na jedną to na drugą stronę. (Czy o poważnej historji mowa?) Współżycie jednak naczelnego wodza z rządem i jego ludźmi jest konieczne". (str. 19). Konieczne, chociaż: 1) jeżeli się „plany wykonawcze napisze na papierze dla zakomunikowania ministrowi, rzadkim jest wypadek, aby ministrowie byli jedynymi, którzy znają te detale" (Słowa Lloyd George'a str. 27). 2) Technika pracy wodzów naczelnych staje się coraz bardziej niezrozumiała nie tylko dla ludzi nie mających z wojskiem do czynienia, lecz nawet dla przeważnej większości podwładnych im oficerów". a „praca polityczna na naczelnych stanowiskach wymaga coraz wyższego wykształcenia i większej wprawy, niż to było dawniej". str. 31). 3) Wódz naczelny, w swej pracy, bardzo często niema możliwości obcowania bezpośrednio z głównymi mężami stanu" (str. 35).

„Przy studjach swoich nad historją wojen" napotkał p. Piłsudski „różne sposoby rozstrzygnięcia zagadnień, jak w pracy wojennej łączyć ze

bileuszowego Składa się on z duchownych, jak i świeckich osób, a za zadanie ma kierować spodziewanym napływem rzesz pielgrzymich i zarazem użyczyć im — w miarę możności — pomocy w staraniach o nocleg, utrzymanie i t. d. w Rzymie. Obok centralnego utworzono już i specjalne komitety. Ręka w rękę z centralnym komitetem rzymskim działać będą komitety w poszczególnych państwach, do których utworzenia kardynał Pompili przystąpi. W odpowiedzi zaznaczył Ojciec święty, że „rok jubileuszowy" i projektowana w tym czasie wystawa misyjna leżą mu szczególnie na sercu.

O. Walsh, T. J., dyrektor Papieskiej pomocy w Rosji, bawiąc niedawno w Rzymie udzielił szeregu interesujących wyjaśnień o obecnym stanie Misji Papieskiej. Cała organizacja została poddaną świeżo pewnej odbudowie prowadzącej do jej udoskonalenia. Ma się zamienić w stałą charytatywną organizację, o ile oczywiście rząd sowiecki da potrzebne do tego gwarancje. Z dalszych wynurzeń O. Walsha o życzeniu Ojca św., by z Misji Papieskiej mogli korzystać wszyscy mieszkańcy w Rosji, bez względu na religję, narodowość i rasę, wynika, że sowiety chciałyby Papieską Pomoc wyzyskać dla osób przedewszystkiem rządzącym sferom miłych.

Wreszcie zapowiedział O. Walsh — i to jest może najważniejsze — że jest zamiar zamienienia Pomocy Papieskiej (będącej dotąd tylko w Rosji) na wielką organizację międzynarodową, stałą, — opartą o katolików całego świata; zajęłaby obok „Czerwonego Krzyża" miejsce jako wykwit miłosierdzia.

Jakkolwiek dotąd szpalty „Przeglądu religijnego" wypełnialiśmy wyłącznie poważnemi informacjami, nie możemy się powstrzymać, by nie przytoczyć tym razem mniej poważnego zdarzenia, które podają dzienniki amerykańskie.

Prezbiterjański pastor przy świątyni, stanowiącej narożnik ulicy 73, w Nowym Jorku, zauważył, że świątynia coraz mniej jest odwiedzaną przez „wiernych", a bilans jej wykazuje stale pasywa. By się nie pozbawiać doskonałego miejsca, świątynię zburzył, a w jej miejscu wybudował kilkupiętrową kamienicę. Niższe piętra wynajął bankom, a świątynię urządził na górnym piętrze na okres zimy, na lato zaś przenosi ją na dach kamienicy. Spodziewa się, że ludność wielkiego miasta, spragniona świeżego powietrza, z radością będzie brała udział w nabożeństwach na dachu, a sam przy pomocy 35 tys. dol. uzyskanego czynszu będzie mógł nadal wykonywać swoje obowiązki pastora. Nie trzeba się dziwić, że prasa amerykańska zaopatruje powyższy pomysł pastora ironicznemi uwagami.

Parlament Brazylji przeznaczył 200 conto ($^1/_2$ miljona lir) na wzniesienie monumentalnego posągu Chrystusa Pana na najwyższym szczycie kraju, Corcovado. Resztę wydatków chcą pokryć katolickie organizacje.

W niedzielę, 23. marca, odbyło się w Wiedniu olbrzymie, organizacyjne zebranie katolickich mężczyzn stolicy, przy udziale 15.000 osób. Po przemówieniu Ks. Jungbauera, proboszcza dzielnicy Favoriten, zabrał głos przywódca katolickich robotników, poseł Kunszak. „Ożywczy i świeży ruch idzie przez szeregi mężczyzn Wiednia. Idzie on dziś nie w kierunku gospodarczych reform, ale już wyżej i porywa ludzi do walki o duchowe ideały, o religijne i moralne wartości życia". Po gorących słowach sędziwego Apostoła Wiednia, O. Abla, T. J. przemówił na zakończenie kardynał Piffl. Oparłszy się o nazwę tworzonego „Związku katolickich mężczyzn" mówił: „My katolicy Austrji byliśmy przez całe dziesiątki lat stale nie „katolikami", ale „klerykałami" nazywani. Niema jednak „klerykalnej" wiary, ani klerykalnego" prawa moralności. Dlatego szlachetniejsi przeciwnicy nazywają nas już dziś „katolikami". „Nazywacie się dalej — mówił kardynał — Związkiem katolickich „mężczyzn". W tem słowie zawiera się cały program! Program radości w wyznawaniu wiary, gotowości do ofiar, odwagi w walce i wesela w pracy, a wreszcie program katolickiej solidarności".

Te i inne zdarzenia świadczą dowodnie, że Wiedeń istotnie zmienia się wewnętrznie. Nigdzie indziej w Europie socjalizm nie prowadzi tak zdecydowanej walki z katolicyzmem, jak w stolicy Austrji, nic więc dziwnego, że tutaj właśnie napotyka na zastęp „katolickich mężczyzn", gotowych zdecydowanie bronić ideałów religji i moralności. I nie jest przypadkiem, że na ich czele kroczą przywódcy ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Pejot.

Restauracja Zamku na Wawelu.

(Rząd wstawił do budżetu 100.000 zł. p. na cele restauracji — roboty nad założeniem instalacji centralnego ogrzewania — udostępnienie kościółka romańskiego dla publiczności — wpływy cegiełkowe słabną — rozszerzenie grobów królewskich).

Szczupłe fundusze, jakimi rozporządzało kierownictwo restauracji Zamku królewskiego na Wawelu, nie dozwalały ostatnio na podjęcie robót w takim zakresie, jakiegoby wymagały potrzeby Zamku. Ograniczono się tylko do **wstępnych prac około założenia instalacji centralnego ogrzewania** w części Zamku od Kurzej Stopki do wieży Senatorskiej, mieszczącej około 30 komnat. W tym celu robotnicy poczynili przekopy w ziemi, oraz wybili odpowiednie kanaliki w murze, tak, że **pozostaje tylko samo montowanie**, nie wymagające już zbyt długiego czasu. **Montaż rurociągów i kotłowni zostanie ukończony w ciągu lata**, poczem Zarząd restauracji przystąpi do przeciągnięcia instalacji na dalsze części Zamku. Ważność tych robót ma wielkie znaczenie z tego względu, że czas ich ukończenia stanowić będzie o rozpoczęciu prac nad wewnętrznem odnowieniem sal. Rząd wstawił do budżetu na r. 1924 na cele restauracji Zamku **100.000 złp., t. j. 180 miljardów marek. Jest to jednak**, jak dotąd, pozycja martwa, toteż kierownictwo Wawelu wyczerpuje dochody cegiełkowe, używając ich na najkonieczniejsze i najpilniejsze potrzeby restauracji.

Zarząd Zamku nosi się z zamiarem **udostępnienia dla publiczności w ciągu nadchodzącego lata kościółka romańskiego.** Ponieważ zajmuje on przestrzeń trzech ubikacyj, trzeba będzie usunąć zbędne przegrody murowane, a dla podtrzymania górnych ścian, przeprowadzić konstrukcję żelazobetonową. Potrzebny materjał kierownictwo Zamku posiada, toteż przeprowadzenie tych robót nie pochłonie dużo czasu. W ramach subwencji rządowej nie można myśleć o szerszym programie robót, tem więcej, że **wpływy cegiełkowe** (obecnie cegiełka 50 złp.) **ogromnie zmalały i starczą tylko** na opędzenie części kosztów **administracji.** Podnieść tu jednak należy **wielką ofiarność społeczeństwa polskiego** zarówno u nas w kraju, jak i na wychodźtwie; **zakupiono bowiem dotąd 6000 cegiełek, przedstawiających wartość około 400 miljardów.** Tylko dzięki niesłabnącej **przez trzy** lata ofiarności społeczeństwa, można było roboty restauracyjne Zamku prowadzić i zakupić **nadto** tyle materjału budowlanego, że dotąd **nie został** on jeszcze wyczerpany. Kierownictwo **robót** restauracyjnych, spoczywające w **fachowych rękach** rektora Szyszki-Bohusza, liczy, **że zastój** w zakupywaniu cegiełek **jest tylko chwilowy i że społeczeństwo nie poskąpi grosza na cel tak** szczytny, jakim jest restauracja Zamku Wawelskiego.

Niezależnie od robót związanych z restauracją Zamku, kościelny komitet **prowadzić będzie** w swoim zarządzie **rozbudowę grobów królewskich w Katedrze na Wawelu przez wybicie dalszego sklepienia w podziemiu.** W ten sposób **zyska się** wolną przestrzeń, wynoszącą około **3 m. szerokości**, a 8 długości. Nowy ten grobowiec **otrzyma** instalację centralnego ogrzewania i **będzie mógł** pomieścić **trumny cynowe**, które tak bardzo ucierpiały w nieodpowiedniej dla nich temperaturze podziemia. Przegrupowanie trumien jest **konieczne** i z tego powodu, że stworzy się **więcej wolnego** miejsca, co dozwoli na zaprowadzenie **okratowań**, które uchronią sarkofagi przed dotykami **ze** strony zwiedzających.

---

sobą wymogi polityczne z zadaniami działań wojennych." (str. 36). I doszedł do przekonania, „że wszystkie sprzeczności w każdej fazie wojny rozstrzygniętemi być mogły przez jednego człowieka."

To najprostsze rozstrzygnięcie spotykamy (nie tylko w „najdłuższym może dziejowo" systemie monarchistycznym, ale) również w najstarszej i naj silniejszej zarazem demokracji świata historycznego — w republice rzymskiej". (str. 37). „Ustanawiano dictatora (dyktatora), dla którego wszystkie zastrzeżenia demokratyczne... cofano doszczętnie." (str. 38). „Ustrój więc monarchistyczny i ustrój republikański Rzym doprowadzał, jak widzimy, do jednakowego rozstrzygnięcia. W obu wypadkach dawano politykę i miecz, będące tak często w sprzeczności i sporze, jednej głowie, jednym rękom i jednej woli". (str. 40). „Jednak... trudno przypuszczać, by (w dzisiejszych, skomplikowanych czasach) systemy rzymskie bez dusz rzymskich... nie napotkały nieprzezwyciężonych przeszkód przy próbach urzeczywistnienia." (str. 41). „Współczesne rozstrzygnięcie da kilku, czy kilkunastu ludzi, na których spadać będzie cały ciężar problemu wojennego. Wśród tych ludzi... największa część ciężaru spadnie na tego, kto ma być wodzem naczelnym. A jeżeli czytelnik zechce pamiętać wszystkie... przykłady tarć i sporów i ich skutków podczas wojny, to może z p. Mlesem dojdzie do przekonania, że nakaz wszystkich zmuszać powinien tych kilku, czy kilkunastu, pracować z sobą jak najściślej i najbardziej łącznie". (str. 42).

Tutaj postawić muszę następujące pytania:

A kto ma rozstrzygać, jeżeli nakaz wszystkich składa się z partyjnie sprzecznych nakazów, albo jeżeli tych kilku, czy kilkunastu ludzi, pomimo nakazu (chociażby słabej) większości „jak najściślej i najbardziej łącznie" pracować z sobą nie zechce? — Kto ma rozstrzygać? Czy naczelny wódz jako ten, na którego spada największa część ciężaru?

Tak się zdaje, bo w przeciwnym razie najzupełniej niezrozumiałemi stałyby się słowa pana marszałka, umieszczone w liście do Regenta ks. Zdzisława Lubomirskiego (a pisane w Magdeburgu 22 lipca 1918 r.), które brzmią: „przez cały czas wojny, będąc przekonanym, że interesa mojej Ojczyzny wymagają czynnego wystąpienia po stronie mocarstw centralnych w wojnie z Rosją, dawałem temu wyraz w mojej pracy nawet wtedy, gdy byłem pozostawiony własnym siłom i gdy szedłem wbrew opinji ogromnej większości swego narodu, jak to było na początku wojny".

A z tem nie tylko demokratyczna dyktatura, ale i oparcie się na ogromnej większości byłoby w danym razie dopuszczalne?

A czy wówczas wszyscy republikanie, począwszy od komunistów, a skończywszy na endekach nie musieliby rzucić w stronę naczelnego wodza okrzyku: „Ave caesar imperator, morituri te salutant"?

Przypuszczam, ponieważ najlepszy przepis na samodzierżawie brzmiał, brzmi i brzmieć będzie: z demokratycznej lewicy, zwanej potocznie demagogją, poprzez trjumwiraty i wojny domowe do wszechmocy za życia, a Panteonu po śmierci.

W ten sposób upiekł swoją pieczeń Juljusz Cezar, a grubo przed nim westchnął Eurypides: „zbrodnia, jako żywo, jeśli tron jest jej celem, staje się godziwą".

K. H. Rostworowski.

Życie muzyczne Krakowa.

Koncerty symfoniczne, Kniaginin, Jubileusz dyr. Barabasza.

Dwa koncerty symfoniczne, którymi dyrygował p. Bronisław Szulc wykazały **sprawność** Orkiestry Związku muzyków i tężyznę **dyrygenta**, który w rytmicznych karbach i umiejętnem **frazowaniu** potrafił należycie podkreślić **właściwości** interpretowanych utworów. Program obu koncertów zerwał z monograficzną programowością kompozytora lub szkoły i zapoznał nas z **utworami** kilku najwybitniejszych przedstawicieli **muzyki** nowoczesnej. W pierwszym pastelowa **Rapsodja** litewska Karłowicza kontrastowana z groteskowym, błyskotliwym w najgenjalniejszych pomysłach orkiestralnych poematem **Straussowskim** „Dyl Sowizdrzał" (Till Eulenspiegel), wzbudzając uznanie dla wykończenia w szczegółach i ryt-

micznej akuratności naszej orkiestry, — a zakończył poemat wschodniej baśni Rimskyego-Korsakowa, pełen orjentalnego kolorytu i przepysznej melodyki, w którym Szeherezada roztacza baśniowe wizje podczas opowiadań 1001 nocy. Interesującym również był i koncert wtóry, w którym Arensky'ego warjacje na instrumenta smyczkowe dały pełnię zadowolenia estetycznego zarówno ciekawą treścią, jak i wzorowością wykonania. Co do I. symfonji Brahmsa c-mol wypada mi zauważyć, że jeśli można liczyć na rutynowanego dyrygenta, to powinna służyć raczej do studjów muzykologicznych, a nie zapoznawać publiczność z utworami genjalnego Wiedeńczyka, które stanowiąc tylko przejściową fazę w jego ewolucji, mylne o jego twórczości wyrabiają pojęcie. Zarówno w tematyce, jak i orkiestracji zawisła od wpływów Beethovena i Wagnera pierwsza ta symfonja nuży niezdecydowanym charakterem, ciężkością budowy i anamnezą melodyczną wymienionych poprzedników. Stąd wobec słabej możności poznawania całokształtu jego dzieł, lepiej ją było pozostawić w spokoju, a wykonać trzecią lub powtórzyć czwartą, której po ostatniem wykonaniu stanowczo należała się rehabilitacja.

Tak, jak sięgamy zawsze do wystawienia arcy dzieł na scenie teatralnej, winniśmy tąż samą miarę przykładać do produkcji koncertowych, a nie zadowalać się bezkrytycznie nazwiskiem kompozytora, który w swych fazach rozwojowych musiał i mniejsze rzeczy produkować, by na nich, jak na szczeblach, wzbijać się na wyżyny wielkiego natchnienia.

Koncert zakończyła programowa uwertura Czajkowskiego na cześć zwycięstwa pod Berezyną, której plastyka i obrazowość znalazłszy oparcie w pomysłowej orkiestracji niezwykle silnie działają na wrażeniowość słuchacza i stwarzają wprost wizyjnie określone epizody walki, staré i zwycięstwa Moskwy nad zastępami napoleońskimi.

P. Szulc wykazał w obu dziełach rosyjskich kompozytorów (Arensky'ego i Czajkowskiego) swartość, w przeprowadzeniu zasadniczej idei i wydobył istotny charakter, czyto liryczny, czy też epicko-dramatyczny, wykazując tem wszechstronność zrozumienia tematu i związanego z nim nastroju.

Trzeci koncert symfoniczny składem repertuaru starał się iść po linji odmiennego typu dyrygenta, p. Górzyńskiego, który jako rutynista operetkowej batuty, wydobywa chochlikowatą lekkość, rytmiczną precyzyjność i taneczny pierwiastek w muzyce symfonicznej. Stąd też suita baletonu „L'Arlesienne" Bizeta i Debussyego „L' Arlequin" były znakomitym terenem popisu, a miły humorystyczny nastrój sali koncertowej dobitnym efektem odrębności psychicznej dyrygenta i programu.

Z solistycznych występów tegorocznego sezonu Konstanty Kniaginin daje ciekawe wieczory, ujmujące twórczość poszczególnych przedstawicieli muzyki rosyjskiej. Po Greczaninowie i Czajkowskim trzeci wieczór poświęconym był pieśniarstwu Rachmaninowa. Ten dział, najmniej dotąd u nas znany, zarysował nam postać rosyjskiego twórcy jak dramaturga wokalnego, który w drobnej formie miniatury daje całą potęgę ekspresji, a zarazem najsubtelniejsze odcienie duszy ludzkiej potrafi wyrazić. P. Kniaginin czuł się w swoim narodowym żywiole, dając wierny obraz muzyki i psyche rosyjskiej. Akompanjował p. Otto Gross, który przy całej biegłości technicznej nie powinien zapominać, że instrument jest czynnikiem drugorzędnym i śpiewowi podporządkowanym, a stąd jego rozmiar dynamiczny winien się stosować do śpiewaka.

Należy mi też wspomnieć o początkującym skrzypku Rafale Manne, który na swym solistycznym recitalu zaprezentował się jako poważne nadzieje rokujący wirtuoz. Mozzarta Sonata, Beethovena Romans, Bacha Bourrée, Alaidta symfonja na dwoje skrzypiec złożyły się na całość programu, świadczącego o sumiennych studjach i pracy pod kierunkiem prof. Bobilewicza.

W ostatnich dniach święciliśmy 40-letni jubileusz zasłużonego dyrektora konserwatorjum, Wiktora Barabasza, który z dumą może spoglądać na owoc swych tyloletnich trudów. W dużej sali Starego Teatru pośpieszyły mu z życzeniami wszystkie instytucje muzyczne, które w ciągu swej pracy na niwie krakowskiej do życia powołał, a więc Chór Akademicki pod kierownikiem p. Życzkowskim, Ósemka Towarzystwa Oratoryjnego pod batutą dyr. Barańskiego, „Echo" pod kierownictwem dyr. Isakowicza i Towarzystwo Oratoryjne. Pierwszą część koncertu wypełniły: uwertura „W Tatrach" Żeleńskiego, wykonana przez orkiestrę związku Muzyków Polskich i produkcje zespołu śpiewackiego pod kierunkiem Jubilata, po których nastąpiły uroczyste gratulacje, złożone przez dyr. Gawrońskiego, jako prezesa Tow. Muzycznego, dyr. Walczaka, imieniem „Echa", pnią Zbrożkównę z ramienia Tow. Oratoryjnego, pnią Grodzicką jako prezesową Związku muzyczno pedagogicznego, dyr. Isakowicza, imieniem pierwszego w Polsce zespołu chóralnego Echa, które ma swój zawiązek w dawnym akademickim Zespole, stworzonym przez Jubilata i wielu innych przedstawicieli. Wzruszającym był moment, gdy dawni współtowarzysze pierwszego chóru, a dziś już sędziwi obywatele naszego grodu zwartą ławą pospieszyli z grona publiczności na estradę koncertową, by w ciepłych słowach dać wyraz serdeczności i uczucia dla zacnego Jubilata. Wszyscy profesorowie konserwatorjum krakowskiego in gremio świadczyli o swych uczuciach dla Dyrektora tej najpoważniejszej w Krakowie instytucji muzycznej, a łzy rozrzewnienia i ogólne wzruszenie wśród publiczności były miarą sympatji dla cenionego Jubilata, który głęboko przejęty gestami dziękował za tyle dowodów czci i przywiązania.

Cała uroczystość sprawiła niezwykle podniosłe wrażenie, świadcząc owocnie o niespożytych zasługach dyr. Barabasza dla kultury muzycznej Krakowa, a przez przodownicze stanowisko zorganizowanych przezeń zespołów i całej Polski. — Gorące życzenia, składane Jubilatowi, wobec żywej, naocznej prawdy jego pracy, kazały z serca przyklasnąć pragnieniu jak najdłuższej ich kontynuacji, do których się i cały wdzięczny Kraków przyłącza.

Dr. Melanja Grafczyńska.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

Zgromadzenie w Radomsku.

Koło Chrześcijańskiej Dem. w Radomsku zwołało na niedzielę 23. b. m. zebranie, dla wysłuchania sprawozdania posła okręgu p. Puchałki. Zgromadzenie odbyło się w sali „Macierzy" przy licznym udziale obywateli z Radomska i okolicy i to ze wszystkich warstw społecznych.

Poseł Puchałka omówił sanację skarbu, dotychczasową działalność Sejmu i zadania, jakie ma spełnić w najbliższym czasie, przyczem podkreślił konieczność dalszej rozbudowy ustawodawstwa społecznego i sprawę samorządów. Nad sprawozdaniem p. posła, przyjętem bardzo życzliwie przemawiał w dyskusji p. Jędrzejczyk, członek N.P.R., który interpelował posła w kilku sprawach, a inspektor szkolny p. Borzęcki w dłuższem przemówieniu poruszył najważniejsze niedomagania naszego życia państwowego. Po udzieleniu przez p. Puchałkę wyjaśnień poddał przewodniczący pod uchwałę rezolucję z wyrażeniem zaufania tak dla posła okręgu, jak i dla Chrześcijańskiej Demokracji. Rezolucję uchwalono jednomyślnie, poczem przewodniczący zamknął obrady.

Akademja poselska w Skierniewicach.

Sekretarjat jeneralny Ch. Dem. urządził we wtorek, 25 b. m. akademję poselską w Skierniewicach, na którą przybyli posłowie Bitner z Warszawy i Puchałka z Krakowa. Akademja odbyła się w sali kina „Satyr", wypełnionej mieszkańcami Skierniewic i okolicy. Po otwarciu Akademji poseł okręgu p. Bitner omówił obszernie obecne położenie Polski, w szczególności sanację skarbu i działalność Sejmu, oraz nakreślił program najbliższych prac ciał ustawodawczych. Kwestję robotniczą w Polsce i sposób jej rozwiązania przedstawił pos. Puchałka. Oba przemówienia wywarły na słuchaczach silne wrażenie. Liczny udział w Akademji jest dowodem, że myśl chrześcijańsko-społeczna znalazła w Skierniewicach grunt podatny.

Zebrania najbliższe Ch. D.

Niedziela 30 marca: Wiec mieszczański w Skawinie o godz. 3 po poł. w sali Magistratu. Referują poseł H. Mianowski i dyr. H. Pachoński. — **Wiec mieszczański** w Kętach o godz. 2 po poł. w sali Sokoła. Referuje poseł K. Holeksa.

Wtorek 1 kwietnia: O godz. 7 zebranie Komitetu mieszczańskiego w Domu Związkowym.

Zasady ustroju samorządowego w Polsce.

Na powyższy temat zagai poseł Karol Holeksa, członek sejmowej komisji administracyjnej, zebranie dyskusyjne w „Kole studjów chrześcijańsko-społecznych". Zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 31 marca o godz. 7 wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11 (sala konferencyjna). Zarząd okręgowy Ch. D. zaprasza na zebranie zarządy kół dzielnicowych Ch. D., Chrześcijańskich Związków zawodowych i Stowarzyszeń kulturalno-oświatowych celem zapoznania się z najpierwszem zagadnieniem ustroju państwowego w Polsce, jakiem jest samorząd gminy, miasta, powiatu. Po referacie nastąpi dyskusja.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Konferencja zawodowa w Wadowicach.

W niedzielę, 23 b. m. odbyło się w Wadowicach zebranie członków Chrześć. Zw. zawodowych, na które przybyli pp. generalny sekretarz Front z Krakowa i sekretarz Pysz z Białej. — Zagaił p. Zadora, przewodniczył p. Gołąb, prezes organizacji miejscowej. Sekr. Front omówił sprawy ogólno-robotnicze, sekr. Pysz zaś sprawy organizacyjne. Po szczegółowej dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję, wyrażającą votum ufności dla kierowników Chrześć. Związków zawodowych oraz wzywającą zarząd do energicznej pracy nad wzmocnieniem organizacji.

W sprawie zniżki płac robotników w Suchej.

W ubiegłym tygodniu wyłoniła się w tartaku w Suchej sprawa regulacji i obniżki płac robotniczych. Interwenjował przybyły z Krakowa p. sekr. Front. Postanowiono zaczekać na ustalenie wskaźnika drożyźnianego za 1-szą połowę marca przez Komisję warszawską, według której zresztą normowano płace tutejszych robotników już od początku roku 1923. Sekr. Front odbył z robotnikami zgromadzenie w tartaku, na którem zdał sprawę z interwencji w administracji. Po dyskusji zgromadzeni aprobowali sposób załatwienia wysunięty przez sekr. Fronta.

Po ogłoszeniu wskaźnika drożyźnianego, wykazującego 5 procent zniżki, co łącznie ze zniżką za luty wynosiło prawie 8 procent, robotnicy zgodzili się chętnie na 8-procentową zniżkę. Ponieważ jednak administracja zażądała zniżki dalszej (aż do 30 proc.), motywując to niższą płacą na okolicznych tartakach, wezwano sekr. Fronta ponownie, który w sobotę 22 bm. odbył z robotnikami drugie zebranie, poczem wraz z delegacją robotniczą udał się do administracji. Uzyskano pewne ustępstwa, zgodzono się również, że w drugiej połowie marca płace nie będą obniżone nawet w razie zniżki wskaźnika, będą zaś podniesione, o ile wskaźnik wykaże wzrost drożyzny. Na ogół zniżka zastosowana wynosi około 13 procent, a tylko w stosunku do 6 robotników, przesuniętych do innej pracy zniżka dochodzi 20 procent. Są wreszcie i tacy, których zniżka przy regulacji płac wcale nie dotknęła, niektórzy zaś skutkiem przesunięć uzyskali zwyżkę.

Interwencja zatem Sekretarjatu wypadła dodatnio, ku ogólnemu zadowoleniu robotników. — Pokazało się, że **wbrew socjalistycznej zasadzie walki klas, konflikty w świecie pracy dadzą się załatwić na drodze porozumienia, o ile obydwie strony, pracodawcy i pracobiorcy, kierują się dobrą wolą.**

Zebranie chrześcijańskiego Związku zawodowego dozorców domowych w Podgórzu odbędzie się dziś (niedziela) 30 b. m. w sali przy ul. Zamojskiego 45 o godz. 3 po poł. Referują pp. Front i Hoffmann.

Literacka spuścizna ś. p. Ks. Bisk. Pelczara.

Rozległe wykształcenie Ks. Biskupa Pelczara i jego niezwykła pracowitość pozwoliła mu uprawiać z powodzeniem tak u nas zaniedbaną niwę literatury religijnej. Wydał następujące dzieła: „Ziemia św. i Islam" 2 t., „Pius IX. i jego ponty-

fikat" 3 t., „Życie duchowne" 2 t., „Prawo małżeńskie", „Rozmyślania o życiu kapłańskiem" 2 t., „Jezus Chrystus" 4 t., „Pasterz według Serca Jezusowego", „Obrona religji katolickiej", „Masonerja", „Medycyna pasterska", „Zarys dziejów kaznodziejstwa" 3 t., ostatniem zaś dziełem w ub. roku wydanem są jego „Zasady religji katolickiej", których recenzję zamieścił „Głos Narodu". Równie bogatą spuściznę zostawił Ks. Biskup Pelczar na polu kaznodziejstwa. wydając drukiem kilka tomów kazań; odznaczają się one zawsze umiejętnem stosowaniem Pisma św., szczerem uczuciem i głębokiem teologicznem ujęciem. I tak wydał Ks. Biskup Pelczar: „Kazania na uroczystości N. M. P." 2 t., dalej szereg kazań przygodnych: o św. Patronach Polski, w rocznicę odsieczy wiedeńskiej, na jubileusz kapłański Leona XIII, o zasługach Skargi i cały szereg mów żałobnych.

Jako illustrację niesłychanej wprost pracowitości Zmarłego podać należy, że jeszcze na kilka dni przed śmiercią zapowiedział zwołanie synodu diecezjalnego przemyskiego na ostatnie dni sierpnia b. r. Niestety śmierć nie pozwoliła Mu już wykonać zamiaru.

W najbliższym czasie pojawi się w „Głosie Narodu" wspomnienie pośmiertne, poświęcone Zmarłemu, pióra fachowego.

Redukcja płac urzędniczych.

Ostatni projekt rządowy w sprawie zmiany tabeli płac funkcjonarjuszy państwowych przez redukcję dodatku regulacyjnego, wynoszącego jak wiadomo 70 punktów, **krzywdzi w wysokim stopniu funkcjonarjuszy niższych grup uposażenia.** Redukcja tego dodatku ma się odbyć w ten sposób, **że co kwartał uposażenie zmniejszałoby się o 10 punktów.** Oznacza to następujące procentowe zmniejszanie się poborów: w I. grupie uposażeniowej o 0.37%, w V. o 0.85%, w IX. o 2.17%, w XII. o 3.22%, w XVI. o 5%. Zupełne zaś zniesienie dodatku regulacyjnego spowoduje zmniejszenie się poborów w I. grupie uposażenia o 2.6%, w V. o 5.99%, w IX. o 15.2%, w XII. o 22.5%, w XVI. o 35%.

Jak przeto widać z przytoczonych przykładów **niższe grupy uposażeniowe stracą procentowo najwięcej** mimo, że płace tych grup są już dziś niewystarczające i dalekie o minimum egzystencji (XVI. grupa otrzyma na 1 kwietnia b. r. kwotę 131.520.000 Mk.) tak, że ich zmniejszanie jest zgoła nieuzasadnione, a przedewszystkiem przedwczesne. **Rząd** winien więc albo projekt wycofać albo uzupełnić go dodatkiem, upoważniającym Radę Ministrów do podwyższania mnożnej w miarę redukowania dodatku regulacyjnego w ten sposób, **że za każde zredukowanie 10 punktów, mnożna zwiększałaby się o 5%.** W ten sposób bowiem tylko można uchronić najniższe grupy uposażeniowe od krzywdzącego je w wysokim stopniu zmniejszania i tak niewielkich płac.

„Panama" budowlana w Krakowie

w świetle istotnych faktów.

CO MÓWI REKTOR BOHUSZ?

Fantastyczne wersje, krążące po mieście na temat nadużyć przy budowie domów urzędniczych PKO. na Librowszczyźnie, spowodowały nas do zasięgnięcia w tej sprawie opinji u **rektora Szyszki-Bohusza**, kierującego budową zarówno głównego gmachu PKO., jak również domów urzędniczych.

P. Rektor w rozmowie ze sprawozdawcami kilku pism zaznaczył, że nadużycia rozdmuchane przez postronnych informatorów do rozmiarów „panamy", uważa za **znacznie mniejsze.** „Nie chcę zresztą przesądzać sprawy — mówił Dr Bohusz — gdyż śledztwo policyjne niewątpliwie ustali rozmiary nadużyć, w każdym razie uważam senzacyjne rewelacje za bardzo naciągnięte".

Podłoże, na jakiem dopuszczano się kradzieży cegieł, jest następujące: magazyny PKO. mieszczące materjały budowlane, podlegają **nie kierownictwu, ale t. zw. kontroli budowy, pełniącej funkcje wprost z ramienia Centrali PKO.** i stojącej **pod nadzorem kontrolora**, magazyniera i stróżów. Głównym kontrolorem jest p. Moskwa, z jego ramienia fungował jako magazynier p. Sarek, em. funkcjonarjusz kolejowy, ten zaś dobrał sobie do pomocy niejakiego Wilczyńskiego. Procedura przy użytkowaniu materjałów do budowy była taka, że przedsiębiorstwo budowy wykazywało pisemnie zapotrzebowanie do magazynów, skąd otrzymywano odpowiednie transporty cegieł, cementu, wapna itp. za pokwitowaniem odbioru. **Za całość magazynów jest odpowiedzialny magazynier i kontrolor**, a dzięki częstym raportom do Centrali, ta ostatnia miała każdorazową ewidencję postępu robót i ilości spotrzebowanych materjałów. Racjonalna ta organizacja wymagała jednego: nieposzlakowanej uczciwości całego personalu aż do stróżów włącznie. W obecnym wypadku zawiedli stróże i pomocnik magazyniera.

Materjały na budowę domów urzędniczych na Librowszczyźnie złożone były na Grzegórzkach na obszernym placu tuż obok wjaduktu kolejowego. Dnia 24 bm. pomocnik rektora architekt Jakubowski chcąc rozpocząć dowóz cegły na budowę obchodził plac i zauważył stojącą przy nim furmankę oraz robotnika ładującego cegłę na wóz. Ładunek wydał się p. Jakubowskiemu podejrzany, ponieważ w tym czasie nie brakło cegły na budowie i gdzie oświadczono mu, że nikt nie zażądał dostawy cegły. Wobec jawnego dowodu kradzieży zawezwano policji, która woźnicę aresztowała. Zaskoczony furman okazał zdziwienie wobec interwencji posterunkowego, mówiąc, że już przecież **drugi dzień wozi cegły bez przeszkód, a za chwilę przyjadą dwie dalsze fury!** Istotnie po chwili nadjechały dwa zaprzęgi, a towarzyszył im jakiś młodzieniec na rowerze, jak się później okazało pomocnik Wilczyńskiego.

Zeznania zaaresztowanej czwórki przy śledztwie wstępnem złożone, posłużyły do wykrycia **dalszych winowajców.**

„O ilości skradzionej cegły — mówił dalej rektor Bohusz — trudno coś pewnego powiedzieć. Uważam za **mało prawdopodobne**, żeby kradziono ją **z magazynów od dłuższego czasu**, skoro był **sposób mniej ryzykowny**, mniej wpadający w oko: można było przecież posiadając stampilę magazynu skierowywać transporty cegły zamiast do magazynu, wprost na miejsce nowego przeznaczenia, odpowiednio fałszując kwity i księgi. Ilość skradzionej cegły da się sprawdzić potrącając z ogólnej ilości zakupionej przez PKO. cegły ilość spotrzebowaną do budowy oraz ilość znajdującą się w magazynach. Sądzę, że cyfra ostatecznie będzie **znacznie mniejsza od wymienionej przez policję (300.000)**".

Jak więc z powyższego oświadczenia rektora Dra Szyszki-Bohusza wynika, „panama" budowlana nie przedstawia się tak groźnie, a spowodowana została nieuczciwością Wilczyńskiego, który wykorzystując czas choroby pp. Moskwy i Sarka puścił się na nieczyste interesy. Zaznaczyć należy, że **centralna Dyrekcja PKO.** zarządziła wystanie do **Krakowa specjalnej komisji**, która będzie badać na miejscu księgi i rachunki oraz stan magazynów.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Odroczenie jubileuszu kard. Mercier'a.

Z powodu Wielkiego Postu obchód jubileuszowy kard. Mercier w Brukseli został odłożony do dnia 12 maja b. r.

Zamachy na — portrety.

Prawie równocześnie dokonano w Polsce zamachów politycznych na — portrety! W Lublinie — jak donosi „Gaz. warsz." — podczas imienin p. Piłsudskiego lewicowcy zerwali w sali Rady miejskiej portret p. Prezyd. Wojciechowskiego, a zawiesili portret p. Piłsudskiego.

W Warszawie znów uczestnicy zjazdu Dowborczyków zażądali w kasynie urzędniczem od kelnerów usunięcia portretu p. Piłsudskiego, a zawieszenia portretu p. Prezydenta.

I jedno i drugie — głupie! Pierwsi nie podniosą p. Piłsudskiego w opinji, wieszając jego portret, nawet najwyżej, nawet — na wieży Marjackiej. Drudzy zaś winni pamiętać, że mu już więcej nie zaszkodzą, niż sobie sam zaszkodził swojemi mowami, zwłaszcza ostatnią na procesie Błońskiego wygłoszoną.

Wypadek króla włoskiego.

Na linji Neapol—Rzym z powodu ulewy runęła lawina kamieni na tor kolejowy na kilka minut przed przejściem pociągu, w którym jechał król na miejsce katastrofy w Amalfi. Pomimo ciemności, maszynista spostrzegł zawalenie toru i zahamował pociąg. Lokomotywa wykoleiła się. Wypadku uniknęło się dzięki przytomności umysłu maszynisty, który został lekko kontuzjowany. Król część drogi odbył automobilem do najbliższej stancji, gdzie przygotowano mu nowy pociąg królewski. Według doniesień z Rzymu, usuwanie się ziemi w Amalfi trwa w dalszym ciągu.

Tragiczny zgon Huerty.

Z Nowego Orleanu donoszą, że generał Huerta, przywódca powstańców meksykańskich, zatonął w dniu 19 b. m. w czasie burzy, jaka szalała w zatoce meksykańskiej.

ODZNACZENIE. Komisarz gen. Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, p. Strassburger, wręczył wczoraj Drowi Kaz. Lenartowiczowi, prezesowi polskiej Dyrekcji poczt i telegrafów w Gdańsku, odznaki kawalera krzyża oficerskiego orderu Odrodzenia Polski, nadanego mu przez Prezydenta Rzeczypospolitej za zasługi, położone na polu organizacji polskiej służby pocztowej w Gdańsku.

USTĄPIENIE O. WORONIECKIEGO. Prasa warszawska donosi, że rektor uniwersytetu lubelskiego, O. Jacek-Woroniecki zrzekł się rektorstwa z powodu złego stanu zdrowia.

WYSTAWA BELGIJSKA W WARSZAWIE. W sali Tow. sztuk pięknych „Zachęta" w Warszawie otwarto, staraniem Tow. przyjaciół Begji, wystawę sztuki i medali belgijskich. W uroczystości otwarcia wzięli udział: Prezydent Rzeczypospolitej, minister Begji d'Escailles, oraz liczne grono osób ze świata dyplomatycznego, naukowego, dziennikarskiego i towarzyskiego. Pod względem artystycznym i naukowym wystawa zrobiła świetne wrażenie.

MOST PRZEZ MAŁY BEŁT. Parlament duński uchwalił wczoraj kredyt na most przez Mały Bełt. Koszta mają wynosić 40 miljonów koron.

NAGŁY ZGON BANKRUTA. Z Wiednia donoszą, że bankier tamtejszy, Zartenberg, jeden z głównych spekulantów na zniżkę franka, zmarł tam nagle. Bank Zartenberga w Wiedniu na skutek dokonanych operacyj na zniżkę franka, ogłosił niewypłacalność.

WYBUCH W KOPALNI WĘGLA W STANIE VIRGINJA. Z powodu wybuchu w jednej z kopalń w Haarlestown 25 górników zostało zasypanych. Dotychczas wydobyto 13 trupów.

Wiadomości kościelne.

Diecezja przemyska.

Instytucję kanoniczną otrzymali: Ks. Józef Pasierb na probostwo w Borku Starym; ks. Stanisław Szpunar na probostwo w Dukli; ks. Stanisław Sabat na probostwo w Wysokiej ad Łańcut; ks. Józef Urbanek na probostwo w Lubeni.

Mianowani: Ks. Aleksander Dulęga katechetą szkoły powsz. w Jaśle; ks. Rudolf Komorek i ks. Wojciech Pływaczyk, Salezjanie, wikarymi przy kościele parafjalnym w Przemyślu na Zasaniu; ks. Telesfor Podbielski, Karmelita, wikarym w Sąsiadowicach; ks. Franciszek Raczkowski, Dominikanin, wikarym w Wielkich Oczach; ks. Jan Dzik ekspozytem w Boryni; ks. Stanisław Dziadek ekspozytem w Balicach; ks. Piotr Kuźniar katechetą przy szkole powszechnej w Radymnie; ks. Jan Pasternak administratorem w Gorlicach; ks. Antoni Augustyn T. J. wikarym przy kościele paraf. w Starejwsi; ks. Józef Prajsnar, wikary w Przeworsku, sekretarzem gen. dla Stow. Ml.

Przeniesieni wikarzy: ks. Andrzej Rab z Borku Starego do Tyczyna; ks. Jan Wajda z Rzepiennika Biskupiego do Dembowca; ks. Stanisław Mroczek z Radymna do Biecza; ks. Jakób Przybyłowicz z Kosiny do Przeworska.

Zmarli: Ks. Jan Puzon, em. prob. w Tarnowcu, 18 lutego 1924, w 76 roku życia, a 52 kapłaństwa; ks. Jan Makara, ekspozyt w Balicach, 20 lutego 1924, w 39 roku życia, a 13 kapłaństwa; ks. Antoni Sos, dziekan i prob. w Gorlicach, 22 lutego 1924 r., w 64 życia, a 41 kapłaństwa.

Wylew Wisły.

31 osad pod wodą.

Na skutek olbrzymiego zatoru pod Rejchowem, który utworzył się jeszcze w ciągu dnia onegdajszego, spiętrzone wody przedarły się przez wał ochronny na lewym brzegu Wisły i zalały dwadzieścia z górą dalszych wsi i osad, położonych w powiatach: warszawskim, sochaczewskim, gostyńskim i płockim. W ten sposób 31 osad, nie licząc kolonji, zostało nawiedzonych powodzią. W Warszawie stan wody, który dosięgnął był 5 m. 58 cm., opadł wczoraj wieczorem do 5 m. 15 cm.. W związku z tem wody zaczynają się cofać z miejscowości zalanych. Ze względu na wielką szkodę, jaką wyrządziła powódź, cała prasa warszawska nawołuje do składek na rzecz ofiar powodzi. Organizacja piekarzy wydała odezwę, w której zarząd wzywa członków, aby ofiarowali chleb dla powodzian.

Pod Toruniem, Włocławkiem i Płockiem.

Z Torunia donoszą pod datą 28 b. m.: Stan wody na Wiśle wynosi 6.38 m. Woda w dalszym ciągu przybiera. Z Włocławka donoszą, że zator lodowy, znajdujący się między Nowym Dworem a Modlinem, ruszył. Woda przybiera; sytuacja groźna. Miejscowość pod Włocławkiem Dolny Szpetal, jest częściowo zalana. W Płocku stan wody wynosi 5.25, t. zn. o 80 cm. ponad dotychczas notowany stan wody w Płocku. Kilka izbic w Płocku zostało zniesionych. Jedno przęsło mostu pod Płockiem mocno pochylone.

WISŁA POD KRAKOWEM NADAL OPADA.

W ciągu dnia wczorajszego Wisła pod Krakowem nadal opadała tak, że poziom jej w godzinach wieczornych **wynosił 3.91 m. ponad normalny poziom.** Stan najwyższy wynosił w piątek nad ranem **4.41 m. Również opada Wisła w górnym biegu podobnie jak i jej dopływy Soła, Skawa i Raba.** W ciągu ostatnich 24 godzin woda na Dunajcu pod N. Sączem podniosła się o 15 cm. Zator koło Waksmundu około 400 m. długi, stoi. San — Przemyśl. W porównaniu z dniem wczorajszym woda opadła o 81 cm. Dnia 28 b. m. wieczorem uruchomiono elektrownię. San wrócił do swego koryta.

Akcja.

W piątek po południu wysłano statek „Dunajec" z 8 pontonami z Krakowa w stronę Czernichowa. Załogę tworzą saperzy, **którzy delożują mieszkańców** zalanych wsi: Kłokoczyn, Jaziorzany, Pasieki, Kopanka i Sankrop.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kraków, 30 marca.

NAUKI REKOLEKCYJNE DLA PAŃ miewać będzie w kościele św. Barbary o godz. 5 po południu w dniach: 31 marca, 1, 2, 3, 4 i 5 kwietnia ks. Józef Gliwa T. J.

W tymże kościele w te same dni głosić będzie o godz. 7 wieczorem nauki rekolekcyjne dla pań, zajętych w rękodzielnictwie, fabrykach i handlu ks. Józef Antoniewicz T. J.

P. K. K. P. DZIŚ URZĘDUJE. Dzisiaj w niedzielę 30 marca krakowski oddział P. K. K. P. urzęduje w godzinach przedpołudniowych i przyjmuje zapisy na akcje Banku polskiego

ZAPISY NA POLSKI BANK EMISYJNY. Profesorowie IV gimn. im. H. Sienkiewicza subskrybowali na rzecz Banku Polskiego 25 akcyj.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Wczoraj o godz. 11 rano nastąpiło w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim otwarcie zbiorowej wystawy prof. Józefa Pankiewicza. Dzieła artysty powstałe przeważnie w Hiszpanji i Francji, wypełniły największą salę. Obok obrazów J. Pankiewicza, wystawili też większe kolekcje powstałych za granicą prac: J. Rubczak (obrazy olejne, akwarele i akwaforty), Zawadowski, Kisling, Heyden i Hryńkowski. Nadto prof. Dunikowski wystawił swe rzeźby.

MAGISTRAT GROZI OPERETCE ZAMKNIĘCIEM. Magistrat krakowski wysłał wczoraj pismo do Dyrekcji Operetki przy ul. Rajskiej z żądaniem przeprowadzenia przez Zarząd Teatru gruntownych adaptacji budynku teatralnego. Termin wykonania koniecznych robót naznaczony został na dzień 5 kwietnia. W razie niedotrzymania terminu, wydział budowlano-policyjny magistratu grozi zamknięciem teatru.

WYJAŚNIENIE ARCH. ZARZECKIEGO. P. arch. Janusz Zarzecki, wykonawca budowy gmachu P. K. O. prosi nas o zaznaczenie, że niema nic wspólnego z budową domów urzędniczych na Librowszczyźnie, gdzie dokonano kradzieży cegieł. P. Zarzecki zaznacza, że nie jest identycznym z inż. Janem Zarzyckim z Dębnik, który przed niedawnym czasem wyjechał do Ameryki.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE POŻARU W KINO „OPIEKA". Wczoraj przybyła do Krakowa z Warszawy komisja z ministerstwa spraw wojsk., celem przeprowadzenia śledztwa w związku z pożarem w kino „Opieka". Komisja rozpoczęła już dochodzenia.

ROBOTY NAD ODKOPANIEM PIWNICY ŚWIDNICKIEJ w Rynku gł. zostały przerwane, a to z tego powodu, że odnośnemu przedsiębiorstwu nie zostało jeszcze doręczone pisemne zezwolenie magistratu na prowadzenie robót. Podjęte one zostaną w połowie najbliższego tygodnia.

TERMIN ZAPŁATY PODATKU OD LOKALI przedłużył magistrat krakowski do 10 kwietnia.

PRZENIESIENIE WYPŁAT RENT INWALIDZKICH. Izba skarbowa we Lwowie zawiadamia, iż wypłatę rent inwalidzkich dla wdów i sierót po poległych na wojnie objęła Izba skarbowa w Krakowie, która asygnuje również renty inwalidom wojennym.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W nocy z piątku na sobotę odebrał sobie życie w parku Jordana wystrzałem z rewolweru Maurycy Raab, słuchacz I. roku praw na Uniw. Jag., pochodzący z Tarnowa. Powód samobójstwa nie stwierdzony. — W zamiarze samobójczym wyskoczyła z ganku I. piętra domu przy ul. Kątowej 10 Genowefa Frochowicz. Lekarz Pogotowia stwierdził ciężkie obrażenia na całem ciele.

POBÓR OCHOTNIKÓW. W roku bieżącym w czasie dorocznego poboru rekruta będą przyjmowani do służby wojskowej jako ochotnicy mężczyźni urodzeni w latach: 1904, 1905 i 1906, którzy pragną odbyć służbę w wojsku stałem przed terminem ustalonym ustawą. Podania zainteresowanych winny być składane do Pow. Kom. Uzup. według miejsca zamieszkania, do dnia 1 kwietnia bieżącego roku.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B l. 39). Poniedziałek 31 b. m. ks. prof. Fel. Hortyński: Analiza zapomocą promieni dodatnich; środa 2 kwietnia Dr. Melanja Grafczyńska: Opera w dobie romantyzmu (z ilustr. pp. Niki Jakubowskiej i Edm. Płońskiego); piątek 4 kwietnia prof. Uniw. Dr. Tad. Garbowski: Kant dla wszystkich (II. Krytyka czystego rozumu); sobota 5 kwietnia prof. Uniw. Dr. Spiryd. Wukadinovic: Faust — część II. (w jęz. niem.); niedziela 6 kwietnia prof. Uniw. Dr. Zdzisł. Jachimecki: Pieśni Brahmsa (z ilustr. p. Niki Jakubowskiej). Początek o godz. 7 wieczór.

ODCZYT O WALORYZACJI. Staraniem Związku inteligencji wygłosi rektor Zoll w niedzielę 30 b. m. o godz. 6 po poł., w sali Kopernika Coll. Novi odczyt z cyklu o naprawę Rzeczypospolitej p. t. „Waloryzacja należytości pieniężnych i prywatno-prawnych". Wstęp na odczyt wynosi 500 tys., dla młodzieży 250 tys.

Komunikaty teatrów krakowskich.

„DEVADASI" oto tytuł niezwykle efektownego nastrojowego obrazu, osnutego na tle życia hinduskich kapłanek — pióra p. Jaha-Śmiechowskiego, z muzyką młodego kompozytora krakowskiego Juljusza Lea.

„Devadasi" ukaże się w najbliższym czasie w krakowskiej „Bagateli" jako atrakcja rewji kabaretowej, urządzonej staraniem zespołu artystów „Bagateli".

MOKRZYCKA — GRUSZCZYŃSKI — ORDA-MOSAKOWSKI, sławni artyści, wystąpią z jedynym koncertem w Krakowie we czwartek 3 kwietnia w Starym Teatrze. W programie: pieśni i arje operowe.

SŁYNNA SYMFONJA FANTASTYCZNA. Berlioza wykonaną będzie w Krakowie na XIX poranku symfonicznym w niedzielę 30 b. m., pod dyrekcją znakomitego dyrygenta, B. Szulca. Nadto po raz pierwszy usłyszy Kraków Nokturn Debussy'ego, oraz Dukasa: Uczeń czarnoksiężnika.

SŁAWNY KWARTET CZESKI wystąpi u nas z jedynym koncertem we środę 9 kwietnia b. r. w teatrze im. J. Słowackiego.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po południu „Podatek majątkowy", wieczorem „Tyle namiętności.. w Marjonetkach".

Repertuar Operetki.

Poniedziałek: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem „Tyle namiętności.. w marjonetkach".

Wtorek: „Tyle namiętności.. w marjonetkach".

Niedziela: Po południu „Ostatni walc", wieczorem „Madame Pompadour".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela: Po poł. „Prawda w winie" (ceny zniżone), wieczorem „Przyjaciółka Pana Ministra".

Poniedziałek: „Prof. Klenow".

Wtorek: „Prof. Klenow".

Środa: „Prof. Klenow".

Repertuar koncertowy.

Niedziela 30 b. m.: XIX Poranek symfoniczny.

Repertuar kinoteatrów

UCIECHA: „O matko moja!" Reżyserja Th. Ince'a. Dramat w 8 aktach.

WANDA: „Niewolnica miłości", film polski, z I. Smosarską.

SZTUKA: „Wąwóz śmierci" z Albertynim.

NOWOŚCI: „Romans królewski".

ZACHĘTA: „Przysięga i urok kobiety".

PROMIEŃ: „Lukrecia Borgia", II serja.

REDUTA: „Czarna Gwiazda". W roli głównej H. Mierendorff.

Listy do Redakcji.

Sprostowanie urzędowe.

Stosownie do pisma Sądu okręgowego Okr. XIV w Rzeszowie z dnia 6 i 17 marca 1924, Vr. 2925/23 upraszam o zamieszczenie po myśli § 19 ustawy drukowej następującego sprostowania artykułu pod tytułem „Żyd profanuje świętość katolicką" — zamieszczonego w Nr. 31 czasopisma „Głos Narodu" z daty 8 lutego 1924, na str. 7 w dziale „Listy do redakcji". Nie jest prawdą, jakoby sędzia sądu okręgowego Dr. Grüss, prowadząc śledztwo wstępne przeciw Janowi Rożkowi o zbrodnię morderstwa zażądał od niego wyznania grzechów, z których się spowiadał. Nie jest również prawdą, jakoby sędzia Dr. Grüss stawiał pytania, gdzie spowiednik składa akta z grzechami, wyznanemi na spowiedzi. Natomiast prawdą jest, że sędzia Dr. Grüss mając na celu wydobycie prawdy materjalnej, przesłuchał obwinionego Jana Rożka i zgodnie z obowiązującymi przepisami skonfrontował go ze świadkiem Reginą Kudło, a następnie celem stwierdzenia, czy świadek ten lub obwiniony, zeznają prawdę, wezwał i przesłuchał innych świadków.

Prokurator przy sądzie okręgowym.

Wiadomości gospodarcze.

KOMISJE SZACUNKOWE DLA PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Izba skarbowa komunikuje, że na zasadzie rozp. Min. skarbu będą utworzone w okręgu krakowskiej Izby skarbowej okręgi wymiarowe i komisje szacunkowe dla wymiaru podatku majątkowego, a to po jednej komisji dla powiatu politycznego: Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Limanowa, Mielec, Myślenice, Spisz i Orawa, Oświęcim, Pilzno, Ropczyce, Wadowice, Wieliczka, Żywiec i Maków; po dwie komisje dla powiatu politycznego: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Kraków powiat (wraz z b. powiatem politycznym Podgórze) i Tarnów; po trzy komisje dla powiatu politycznego Nowy Sącz i Nowy Targ, oraz ośm komisyj dla miasta Krakowa, a to: po 3 komisje przy inspektoracie skarbowym I i II, a dwie komisje przy inspektoracie III.

W SPRAWIE PRZEWALUTOWANIA.

Jak już donieśliśmy, z dniem 1-go maja b. r. ukażą się w obiegu złote polskie. Z faktem tym łączy się **moment przewalutowania przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych,** z czem w parze musi iść oparcie zasad bilansowania i kalkulacji kupieckiej na podstawie złotej. Co do ostatniego zwłaszcza szczegółu, to należy stwierdzić, że oficjalne jego wprowadzenie będzie tylko usankcjonowaniem **praktyki,** gdyż od dłuższego czasu w kalku-

lacji kupieckiej poczęto już uwzględniać podstawę złotego, nie mówiąc o kalkulacji w dolarach. Na jakich natomiast zasadach będzie oparte wspomniane przewalutowanie trudno na razie powiedzieć. inicjatywa bowiem rządu odegra pod tym względem decydującą rolę. To też rząd zdając sobie sprawę z doniosłości tego zagadnienia, przystąpił już do opracowania odpowiedniego projektu. Problem przewalutowania należy rozpatrywać — naszem zdaniem — jedynie z punktu widzenia rozrachunkowego. **Przeprowadzenie go w praktyce, musi być prostem przerachowaniem majątku danego przedsiębiorstwa w markach polskich na złote**, oczywiście po kursie urzędowym., Wszelkie z tem związane kombinacje na temat przyrostu wartości majątku, są wskutek tego błędne. Proces ten będzie miał taki sam charakter, jak np. kupno jakiegoś majątku o wartości markowej za dolary.

Specjalny rozdział w tej akcji przypadnie dla spółek akcyjnych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, projekt rządowy będzie stał na tem stanowisku, że ogólna kwota emitowanych akcyj o wartości nominalnej nie będzie mogła przekroczyć połowy szacunkowej wartości danego przedsiębiorstwa. Jeżeli np. wartość danego przedsiębiorstwa oceniono na dwa miljony złotych, to ogólna emisja akcyj nominalnej wartości, będzie mogła dochodzić tylko do sumy 1 miljona złotych. Można sobie wyobrazić, jakie to skutki wywrze na giełdę akcyjną. Wówczas zapanuje naprawdę zdrowy prąd na tym rynku, który będzie rzeczywistem odbiciem stosunku podaży i popytu wywołanego większą lub mniejszą wartością danego przedsiębiorstwa. (m.)

OŻYWIENIE W PRZEMYŚLE.

Mimo niekorzystnych warunków, jakie stworzył dla produkcji proces sanacji, mnożą się oznaki ożywienia się ruchu w przemyśle. Po ożywieniu się przemysłu bielskiego naftowego, nadchodzą wiadomości o poprawie sytuacji w przemyśle białostockim. Tamtejszy przemysł, dzięki znacznym zamówieniom na kołdry wojskowe, pracuje normalnie, a ostatnio, dzięki jeszcze wzmagającemu się zapotrzebowaniu na materjały cywilne, nawet się ożywił. Podobne wiadomości nadchodzą również i z Kalisza, gdzie nastąpiło widoczne ożywienie ruchu. Wszystkie fabryki są czynne.

NA BANK POLSKI.

Związek przemysłu włókienniczego komunikuje w wyniku dalszego wypełniania list subskrypcyjnych na akcje Banku Polskiego ze strony poszczególnych firm przemysłowych, ogólna cyfra akcji, na jaką dotychczas zapisał się wielki przemysł włókienniczy w okręgu łódzkim przekroczyła 60.000 sztuk.

Pracownicy kolejowi dyrekcji poznańskiej do dzisiaj zapisali się na 11780 akcji Banku Polskiego.

Na onegdajszem posiedzeniu sejmu śląskiego uchwalono wniosek wszystkich klubów upoważniający rząd wojewódzki do kupna z funduszów wojewódzkich 1000 akcji Banku Polskiego.

Tydzień giełdowy.

Także i ubiegły tydzień giełdowy przyniósł znaczną zniżkę papierów dywidendowych w wysokości około 10% wartości giełdowej z końca poprzedniego tygodnia. Wszystkie, nawet najlepsze papiery zostały nią dotknięte, a powodem tego wyciąganie pieniędzy z giełdy na różne cele, jak n. p. na podatki i świadczenia państwowe, na wszelakiego rodzaju zakupna sezonowe. Takie postępowanie musi oczywiście wywołać złe skutki w postaci nadmiernej podaży akcyj, wywołujących nieuzasadnione kruszenie się kursów. Chociaż istnieją i zapatrywania, że kruszenie się kursów, prócz uzasadnienia swego w wyżej podanych powodach i spekulacji na baisse'ę, ma swoje powody w nadchodzącem przewalutowaniu Spółek akcyjnych. Dotychczas bowiem oceniano wartość akcyj jako odpowiednią część majątku danego przedsiębiorstwa, przyjmując za podstawę jego pełną wartość szacunkową.

Tymczasem istnieje zamiar w Ministerstwie skarbu, który zresztą zostanie wprowadzony w życie, że przewartościowanie akcyj odbędzie się w ten sposób, że nominalna wartość wszystkich akcyj nie może przekraczać połowy wartości szacunkowej danego przedsiębiorstwa. Prócz tego, same przedsiębiorstwa niektóre dążą do jak najniższego oszacowania wartości przedsiębiorstw i do odpowiednio niskiego oznaczenia nominalnej wartości akcyj, bo w obecnej konjunkturze nie będą mogły odpowiednio oprocentować swych walorów. Tymczasem procent obecnie jest bardzo wysoki i jest bardzo wielkie pytanie, czy będzie można wygospodarować odpowiednie zyski.

Wskutek tego horoskopy na przyszłość akcyj nie są bynajmniej tak różowe, przynajmnie dla znacznej ich części, a olbrzymie nadzieje na olbrzymią waloryzacyjną zwyżkę akcyj — zostały nadziejami głupich.

W walutach sytuacja nie uległa zmianie. Cały tydzień przeminął wśród tendencji słabej, bo brak gotówki i tutaj wywołał znaczną realizację.

Dla braku gotówki kredyt w dalszym ciągu drogi i tak markowy, jak dolarowy. Za kredyt w markach polskich płaci się 5% dziennie, za dolary około 6% miesięcznie. Jeden i drugi jest zbytnio wygórowany. Pocieszającem jednak jest to, że jednak zaczęła się już penetracja obcych kapitałów na nasz rynek pieniężny. Jak się bowiem dowiadujemy, kilka przedsiębiorstw i solidnych banków otrzymało wiedeński kredyt dolarowy, który kalkuluje się na 2 i pół procent w stosunku miesięcznym (30% rocznie). Istnieje jedynie pytanie, czy nie zechcą owe banki pociągnąć paska. (—)

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. 28 marzec. Pszenica 76/78 — 47 milj. do 48 milj., żyto 66/68 25 i pół do 26 i pół milj., jęczmień 28—29 milj., jęczmień browarniany 30—31 milj., owies 27—28 milj., owies dworski pierwszej jakości 29 milj., mąka żytnia 70% 41—42 i pół milj., mąka żytnia poznańska 43 milj., mąka pszenna 82—83 miljony.

SPĘD BYDŁA. Na targowicę miejską w Krakowie spędzono w czasie od dnia 23 do 29 b. m. 3099 sztuk, z czego na konsumcję Krakowa zużyto 2771, dla innych gmin 278. Nie sprzedano 50 sztuk bydła. Na spęd dostarczono 191 sztuk bydła z Rumunji, 12 sztuk bydła z Łotwy i 40 świń z Poznania.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 9350—9300, frank złoty 1800, frank franc. 508—507, bony złotowe 1350—1400, dolary kanad. 8990, pożyczka złota 15.000, funty ang. 40.000—39.950, pożyczka dolarowa 5640—5650, miljonówka 1000—950—1000.

Czeki: Belgja 402.850—400.700, Holandja 3455—3435, Londyn 40.250—40.000, Nowy Jork 9350—9300, Paryż 514.250—510.400, Praga 278 1/4—265.700, Szwajcarja 1621—1612, Wiedeń 132.10—130.95, Włochy 405.100— 402 i pół, Sztokholm 2475, Chrystjanja 1275, Helsingfors 263.750.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 21.3, Nowy Jork 576 i pół, Londyn 24.80, Paryż 31.65, Medjolan 25.—, Praga 17.20, Budapeszt 00080, Bukareszt 3.—, Belgrad 7.10, Sofja 4.15, Warszawa —, Wiedeń 00081 1/4.

NADESŁANE

POWROZNICZE
wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania poleca
FABRYKA LIN KONOPNYCH
STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO
KRAKÓW ZWIERZYNIEC UL. LELEWELA 11
UWAGA! Z firmą tego samego nazwiska i sklepem niema nic wspólnego. 425

†
Z Pełczyńskich
JADWIGA KOZUBSKA
żona dyrektora państw. szkoły handlowej w Chojnicach
przeżywszy lat 33, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 29-go marca 1924 roku w Krakowie.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 31-go bm. o godz. 4-tej po południu, na który-to smutny obrzęd stroskany mąż wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Koleżanki Zmarłej i Znajomych.
NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE
odprawionem zostanie we wtorek dnia 1 kwietnia br. o godz. 9 rano w kościele OO. Franciszkanów.
Zakład pogrzebowy »CONCORDJA« Jana Wolucco.

Materjały wełniane
na kostjumy, płaszcze, raglany i ubrania męskie
Nowości w jedwabiach
Markizety, batysty, perkale, zefiry i szyfony. 423
poleca po niskich cenach
KAROL JAROSZ
KRAKÓW, Florjańska l. 35.

Czekoladki z olejkiem rycynowym
przyjemnego smaku dla dzieci i starszych miłe i skuteczne w użyciu. Do nabycia w aptekach i droguerjach na sztuki oraz w kartonach po 20 sztuk. Wyrób fabryki chemicznej E. MATULA i Ska, Kraków. 407

!! OSTRZEŻENIE !!
Oryginalne piwo
OKOCIMSKIE
Pierwszorzędnej jakości jest tylko wówczas,


jeżeli na korku i etykiecie jest znak ochronny:
! Prosimy uważać ! ! Prosimy uważać !
Piwo podawane na szklanki z beczek jest także w bardzo wielu miejscach fałszowane, lub podawane inne za
OKOCIMSKIE. 372

Pierwsza małopolska fabryka zwierciadeł i szlifiernia szkła
Spółka z ogr. odp.
poleca: lustra i szyby szlifowane do mebli, lustra w ramkach niklowanych i patentowe na deszczułkach, szyby i lustra w każdej wielkości na składzie.
Zamówienia przyjmuje biuro fabryki:
Kraków, ulica Grodzka L. 60 I. p.
Telefon Nr. 4078. Febr. 4225. 229

Firanki, Portjery, Koce na łóżka
Wielki wybór bielizny
damskiej, płócien, ręczników i bielizny stołowej.
poleca jak najtaniej
KAROL JAROSZ
KRAKOW, Florjańska l. 35.

Wykwintne ubrania
Wykwintne kostjumy i płaszcze damskie
Według najnowszych zagranicz. modeli
Poleca firma
HOJTASZ i WOŁKOWICZ
KRAKÓW
ulica Podwale 5.
Telefon 33—46 i 526.
315

Ceny ogłoszeń w złotych polskich oblicza się po urzędowym kursie złotego, podanym codziennie w „Monitorze Polskim“.

Ceny ogłoszeń

Zwykłe	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „

za 1 wiersz milimetrowy
Układ tabelaryczny 50 % drożej
zamiejscowe . . . 30 % „
1 złp. = 1,800.000 Mp.

Po kronice	30 gr.
Na 1 stronie	40 „
Drobne od słowa	7 „

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

FISHARMONIUM
używane w dobrym stanie
poszukują
dla swoich wychowanków
Księża Salwatorjanie, Kraków XI. 420

Wytwórnia wyrobów powroźniczych
SZ. BINCZYCKI
Kraków, pl. Kossaka 7. P.K.O. 152.036. Dom własny.
poleca: liny konopne, postronki, sznury i t. d. 250
Dla hurtowników opust

! Wytwornie i tanio !
ubrać się można tylko w firmie
JOZEF KUMALA
Zakład krawiecki męski i damski 433
KRAKÓW, ulica Szczepańska L. 11.
Ulgi w spłatach miesięcznych. Wybór towarów.

Ważne dla Pań **NA RATY** Ważne dla Pań
PŁASZCZE 314
I KOSTJUMY DAMSKIE
według najnowszych modeli
poleca na raty
L. JABŁONSKI, KRAKOW
ul. Krakowska L. 5, oficyny I. piętro.

422
KAPELUSZE
na obecny sezon kwiaty — fantazje wstążki — welonki poleca
Helena Popiel — KRAKÓW — ul. Florjańska 3. parter oficyny.

Wódki i likiery
Firm: Baczewskiego, Frankla i Balsa
Koniaki — Martella — Camis & Stock — i Jenkner —
po najtańszych cenach
sprzedaje
Wojciech Olszowski
KRAKOW, Mały Rynek.

JEDYNE ŹRODŁO NABYCIA
KOŁDER 59
K. SULIKOWSKI, Kraków, Grodzka

25% niżej cennika!
wykonuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące
ZAKŁAD KUŚNIERSKI
STANISŁAWA PIENIĄŻKA, Kraków, Rynek A — B 39. oficyny, dawniej ulica św. Jana 3. 412

„SZATNIA“ Spółka z ogr. odp.
Dom tekstylno-sportowy
KRAKÓW, ulica Sławkowska 14.
Poleca na obecny sezon wełny, półwełny na suknie damskie, płótna białe i kolorowe, wełny na ubrania męskie w najlepszej jakości po nader niskich cenach.
Polecony sportowo dla Skautów, Fotbalu, Sportu i t. p.
Ceny niskie. 437 Towar doborowy.

! Wiosna za drzwiami !
Z tej okazji poleca
ZWIĄZEK KAT. KRAWCÓW
w Krakowie, ul. Florjańska 7.
swoją pierwszorzędną pracownię i skład doborowych materjałów Dla Panów i Wnego Duchowieństwa.
:-: Żurnale najświeższe :-:
Przyjmuje się zamówienia na miarę także z powierzonego materjału.
Sprzedaż materjałów. 334
ROK ZAŁOŻENIA 1900

LISY, SZALE, PELERYNY
oraz wszelkie
roboty kuśnierskie z własnych i dostarczonych futer wykonywa gustownie i starannie
JULIAN WAJDA
(były długoletni kierownik firmy A. Jachimski)
w Krakowie, ul. św. Jana 3.
oficyny parter. 303

Tkalnia kilimów i dywanów perskich **„TATRY“**
poleca gotowe kilimy i na zamówienia. Sprzedaż na raty.
S. POPRAWSKA — KRAKÓW — ul. Bonerowska 14.

KRAKÓW Florjańska 26. **ADAM BŁAŻEK** Filja Tarnów Wałowa 13.
Pracownia blacharska. Koncesjonowany Zakład Instalacji wodociągów.
Urządza wodociągi, łaźnie, klozety, muszle etc.
Pokrywa dachy, wieże, sygnaturki wszelkiemi materjałami.
Komitetom kościelnym ulgi w spłatach. Dotychczas pokryłem kilkadziesiąt kościołów, wież, sygnatur, za które posiadam jak najlepsze świadectwa. 424



ROK ZAŁOŻENIA 1808
NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE
ODLEWNIA DZWONOW
Braci FELCZYNSKICH
w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20.
i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 198.
Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyńcze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.
Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach
Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia.
Przy zapytaniach uprasza się dokładnie adresować

Papiery listowe — pocztówki artystyczne — albumy — ramki portfele — karty do gry i t. p.
poleca Skład papieru i galanterji 300
Michał Słomiany
Kraków, ul. Sławkowska L. 24.

TOMASZ GÓRECKI, Handel towarów żelaznych założony w r. 1841 **Kraków, Rynek Główny.**

Oglądnijcie!

Świeży transport najlepszej polskiej

Porcelany Ćmielowskiej

nadeszła do firmy

W. BAZES KRAKÓW, Rynek gł. 25. Krzysztofory.

Ceny niskie 435 Towar doborowy

Specjalna Szlifiernia

Brzytew oraz warsztat reperacji prymusów, maszynek do mięsa różnych systemów i skład towarów stalowych. MYSZKOWSKI Kraków, Dietlowska 46. 310

Wózki dziecięce odnawia precyzyjnie, gumy obciąga na poczekaniu Kupuje stare wózki. PIECHOWICZ — Kraków ul. Mikołajska 7. 375

Panienka inteligentna zajęta cały dzień w biurze poszukuje mieszkania, przy uczciwej rodzinie bez utrzymania. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" pod „Wanda".

NA MANDOLINIE :: lub GITARZE ::

wyucza gracz aut w kilku miesiącach J. CIECHANOWSKI Kraków, ul. Felicjanek 21.

PRACOWNIA KAPELUSZY DAMSKICH

„ANTONINA"

KRAKÓW, ULICA FLORJAŃSKA 13.

I-sze piętro oficyny, schody w podwórcu

poleca eleganckie i najmodniejsze kapelusze damskie na sezon wiosenny i letni. Wykonuje kapelusze z własnego lub przyniesionego materjału według oryginalnych modeli. 418

UWAGA! Pracownia i sprzedaż znajduje się na I. piętrze, a nie na dole!



Jeśli **Wielebne Duchowieństwo**

chce mieć artystyczne aparata liturgiczne

w swoich Kościołach

niech się uda tylko do firmy

F. Kopaczyński i S^ka^

Kraków, ul. Bracka 2.

(Pracownia dla sztuki kościelnej)

Posiadamy na składzie: MONSTRANCJE srebrne i metalowe. - Kielichy. - Szaty liturgiczne. - Adamaszki. - Feretrony.

Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz zakład.

Na sezon wiosenny i letni!

Pomimo prawie ciągłych strejków, pomimo okropnej zwyżki obcej waluty a przez to samo okropnego wzrostu cen na wszelkiego rodzaju manufaktury my jednakże wysyłamy po starych tanich bardzo dostępnych (z bardzo niewielką zwyżką) cenach. I radzimy nie zwlekać póki zapasy się nie wyczerpały.

1) **Na damskie** kostjumy, suknie, bluzki, szewioty najlepszego wyrobu podwójnej szerokości w kolorach: granat, czarny, bronzowy, zielony, szary liljowy i blado-kawowy. Gładki i w pasy. Nadzwyczaj mocny, ładny, praktyczny materjał. Cena metra mk 7,000,000 Mkp.

2) **„Frotee"** ostatnia moda, nadzwyczaj ładna i praktyczna tkanina na damskie suknie i kostjumy, przeważnie w szarych w ładne pasy, we wszystkich kolorach, szerokość podwójna. Cena 1 metra 7,000.000 Mkp.

3) **„Kretony i Muśliny"** w różnych kolorach i deseniach: kropeczki krateczki i paseczki za metr 8,000.000 Mkp.

4) **Płótna białe i kolorowe** na bieliznę, pościel, wsypy i poszwy. Cena 1 metr 3,000.000, 4,000.000 i 5,000.000. Mkp.

5) **Chusteczki** męskie i damskie do nosa za tuzin 12,000.000 Mkp.

6) **Chusteczki** na głowę kretonowe w różne ładne desenie od 2-ch do 4-ch miljonów Mkp.

7) **Ostatnia nowość sezonu.** Trikotina jedwabna na najładniejsze i najmodniejsze damskie stroje we wszystkich kolorach. Szerokość materjału 180 cm. tak, że jedna szerokość wystarcza w zupełności dla najtęższej osoby. Na suknie potrzeba najwyżej od 1 1/2 do 2 metrów. Cena za metr 14,000.000 i 18,000.000 Mkp.

8) **Firanki** na metry, piękna kanwa przetkana paskami koloru białego lub kremowego, (podwójna kręcona nitka), szerokość 90 cm. Cena 1 1/2 łokcia 3,000.000 Mkp.

9) **„Melanż-Prima"**. nadzwyczaj mocna, ładna i praktyczna tkanina [nie do rozdarcia] koloru marengo-szarawe i chaki, na męskie, damskie i dziecinne codzienne ubrania szerokość 70 cm. [1 1/4 łokcia]. Cena poj. szer. 3,500.000 podw. 7,000.000 Mkp.

10) **„Boston"** ostatnia nowość sezonu. Wyrób z czystej wełny w najmodniejsze kolory i desenie. Bardzo praktyczny i modny materjał na eleganckie męskie ubranie lub na damskie kostjumy i płaszcze. Cena za 1 metr gat. A 15,000.000, gat. B 20,000.000, gat. C 25,000.000, Mkp.

Wszystkie towary zostają wysłane natychmiast po otrzymaniu zamówienia za pobraniem pocztowem [płaci się przy odbiorze]; można nawet bez zadatku. Pożądany jest zadatek ale nie obowiązuje.

Za przesyłkę, opakowanie [w płótnie], asekuracja i inne wydatki dolicza się 5 procent. 402

Bez wszelkiego ryzyka. Kupujący absolutnie nic nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie spodoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze. Cenniki darmo. Przyjezdni mile widziani.

Zamówienia prosimy adresować

Ekspedycja przesyłek pocztowych „NADZIEJA" **ŁODZ** ul. Kilińskiego 44. G. N. R.

Popierajmy przemysł ojczysty!

The International Shipbuilding and Engineering Co. Ltd.

(Stocznia Gdańska i Warsztaty Mechaniczne Tow. Akc.)

Dział budowy okrętów.

Budowa okrętów morskich, statków rzecznych o pojemności do 3000 ton o napędzie parowym i silnikowym. Budowa łodzi rybackich, motorowych oraz łodzi okrętowych. Naprawy uskutecznia się w najkrótszym czasie.

Dział parowozowy.

Naprawa i budowa parowozów, jak również wykonanie wszelkich części składowych i zapasowych.

Dział elektrotechn.

Motory o prądzie stałym, zmiennym i trójprądowym o sile do 10 P. S: Wykonanie wszelkich wchodzących w zakres elektrotechniki napraw.

Dział budowy maszyn.

Budowa maszyn parowych okrętowych, a także maszyn każdego typu o fundamencie stałym. Budowa kotłów okrętowych i osadzonych na fundamentach stałych. Silniki Diesla, ropne oraz gazowe. — Maszyny pomocnicze wszelkiego rodzaju. Wielkie warsztaty napraw. 419

Dział wagonowy.

Naprawa i budowa wagonów normalno i wązkotorowych.

Dział wytwórni mebli.

Wykonanie eleganckich mebli wedle nadsyłanych szkiców oraz dostawa całkowitego urządzenia biurowego.

Wielkie doki, dźwigi pływające, statki holownicze i berlinki

KUPIĘ 414

maszynę do pisania

w dobrym stanie

Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod „Ł. K."

Wyroby skórkowe. Lustra. Karty do gry. Szachy, szachownice. Domina. — Wykonuje: bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.

Skład papieru i galanteryi 1291

Michał Słomiany

KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

FIRMA

Juljan Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek 47

poleca po cenach zniżonych w wielkim wyborze reprodukcje obrazów religijnych w ramach i bez, stacje drogi krzyżowej w różnych wielkościach, korpusy metalowe od 8 cm. do 80 cm., krzyże i krzyżyki z drzewa do powieszenia i niklowe do postawienia, dla kościołów figury Świętych z drzewa i z masy, jak: Złożenie do Grobu, Zmartwychwstanie i t. d. krzyże, feretrony, obrazy ręcznie malowane, ampułki, kropidła, lampki przed obrazy i t. p. Dla Przew. Księży koloratki i lapiki.

Świece kościelne 354 **ANTONI ROTHE**

: poleca fabryka świec : KRAKOW

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.